

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczł. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ••
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
•• zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ••

HOŁD NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI

W poniedziałek o godz. 1 po południu, gdy zamilkną syreny, cała Polska jednogłosem odda hołd Nieznanemu Żołnierzowi

Składamy do grobu „Nieznanego Żołnierza“, jednego z tych bezimiennych bojowników, którzy krwią serdeczną i znojem zapłacili za najwyższy skarb, przez nas posiadany: Wolność, Niepodległość, Niezależność.

Pojęcia te stracili już dla nas dzisiaj swój dawny dźwięk. W ciągu ośmiu lat niezawisłego istnienia, przepełnionego ogromem doniosłych faktów i wydarzeń, które jak lawina spadały na nas niespodzianie, oswoiliśmy się już z nieładem katekizmatu, a hasła, za które Rycerz Nieznany oddawał życie, dzisiaj zatarły się i spowszechniały, i zwolna pokrywają się patyną.

Ale pamięć o Nieznanych Bohaterach, hołd dla ich kości rozsianych na pobożnych cmentarzach całego świata, cześć dla matek oplakujących swych synów, wiecznie żyć będzie w sercach naszych, jako niezniszczalny pomnik ciężkich walk i zmagani, które przyniosły odrodzenie naszego bytu.

Jedną jedyną ideą przyświecała polskiemu wojownikowi, ginącemu na stokach Cytańskich, walczącemu pod Łowczówką i pod Rokietną, na szanicach Lwowa i nad Styrem, na polach Szampanji i na lodowcach Murmanna, jedną wielką ideą, której na imię — Polska. Każdy z Nieznanych Żołnierzy być może inaczej ją sobie wyobrażał: jeden w szatach królewskiego majestatu, inny w trykocie, jeszcze inny w skromnej chłopskiej maciejówce lub pod czerwonym sztandarem robotniczym. Ale każdy widział ją czystą i sprawiedliwą, bez zdradców i szpicli, bez katów i szubienic, bez prywaty i rozkradania mienia społecznego, jednym słowem państwo aniołów, a nie zwykłych śmiertelników.

Gdyby nie ta nieskalana i przeczysta idea, gdyby nie ten nieskazitelny sztandar, który unosił się nakształt świetlanego odblasku nad głowami Nieznanych Żołnierzy, idących w bój z przeważającym wrogiem, gdyby nie to jasne wyobrażenie przyszłości, nie mieliśmy tego, co dziś posiadamy.

Krótki był jednak sen i szybkie rozczarowanie. Przyszli ludzie, którzy „Polskę dostali za darmo“, brutalną łapą odepchnęli „Nieznanego Żołnierza“, — co najwyżej postawili go z karabinem za drzwiami, — dorwali się do koryta i zaczęli chlupać, a żreć co się zmieści.

Na wytarty bilon zamienili najszczytniejsze hasła, a pod obłudną maską kryli nienasyconą żądzę grabienia, najgorszego gatunku korupcję i prywatę, najpodlejszy fałsz i kłamstwo. A Nieznany Żołnierz stał za progiem i z przerażeniem spoglądał na straszny okrutny rzeczywistość, tak niepo-



Czarną trumnę dębową złożyli do ziemi,
Lecz ziemia jest przejrzysta, a trumna jest szklana,
I zawsze na nas będzie patrzeć Krew przelana
Oczami czerwonymi.

I krzyknąć będą usta przywalone gliną
I szumieć będą w wichrach chorągwie cmentarne.
Aż do dna wychylimy puławy ofiarne
Krwii niezmiętej w wino.

Antoni Słonimski.

Program poniedziałkowych uroczystości w Łodzi

Program jutrzejszych (poniedziałkowych) uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza uległ w ostatniej chwili pewnej nieznacznej zmianie.

Mianowicie na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu komitetu wykonawczego obchodu p. prezesa rady miejskiej, dr. Fichna, wystąpił z wnioskiem, aby w czasie uroczystości zaniechano wszelkich przemówień zarówno ze strony przedstawicieli armii, jak i ze strony społeczeństwa.

Komitet uznając motywy, przytoczone przez p. prezesa Fichnę, a zmierzające do dodania właściwej powagi całej uroczystości, bez sprzeciwu wnioskiem ten za-

dobną do wyśnionych przezeń obrazów. I serce pękło mu z rozpaczy...

Dzisiaj stoimy nad jego grobem, stoimy nad grobem Nieznanego Żołnierza, który zginął dwukrotnie: raz od wrażeń kuli w walce z obcym najeźdźcą, drugi raz pod strasznym ciosem, tragicznego zawodu. Może ta świadomość dwoistego zgonu Bezimiennego Bojownika rozświetli na chwilę atmosferę ciemności i natchnie społeczne pokolenie blaskiem nowej idei, która stworzy nowy cud nad Wisłą.

twierdził.

Skutkiem tego nabożeństwo, zapowiedziane na godzinę 11 min. 15, przesunięte zostało na godzinę 11 min. 30 i trwać będzie do godziny 12.30.

Po nabożeństwie ustawią się delegacje, cechy i zrzeszenia ze sztandarami przy płycie, poczem generał Jung, złoży w imieniu armii wieniec na płycie.

Dalszy ciąg programu pozostał niezmienny. Przed godziną 1-szą rozlegnie się najpierw bicie dzwonów we wszystkich kościołach, a następnie syreny pożarne.

Gdy syreny umilkną, rozpoczyna się minuta powszechnej ciszy i zamarcia wszelkiego ruchu. W tym momencie w Warszawie spuszczone zostanie do grobu trumna ze zwłokami Nieznanego Żołnierza.

Komitet wykonawczy obchodu w Łodzi raz jeszcze apeluje do wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa o złożenie hołdu Nieznanemu Żołnierzowi przez zachowanie bezwzględnej ciszy przez tę jedną minutę.

Niechaj wszyscy przechodnie na minutę zatrzymają się w swej drodze, niechaj we wszystkich lokalach publicznych zamilkną rozmowy, niechaj nawet w domach prywatnych ustanie wszelka praca i zapadnie cisza.

Rozkaz do armii

WARSZAWA, 31 października. (PAT) Min. spraw wojskowych wydał do armii z okazji złożenia zwłok Nieznanego Żołnierza w mauzoleum na Placu Saskim rozkaz następującej treści, mający być odczytany przed frontem wszystkich oddziałów: „Żołnierze. W 7-mą rocznicę wybuchu wojny o całość i wielkość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, spoczną w stołicy państwa zwłoki żołnierza polskiego, jako symbol twórczego wysiłku narodu i jako wyraz spełnionego obowiązku. Jeden z setek tysięcy żołnierzy, którzy krew przelali z imieniem Polski na ustach, wydobyty z bezimiennego mogiły ze wskazanego losom, a drogiego nam wszystkim pobożowiska lwowskiego, odbierać będzie odznaki wieczystej i niezniszczalnej czci całego narodu. Grobowiec ten, który powstaje 2-go listopada r. b. w Warszawie, stanie się grobowcem wszystkich naszych braci, których kości spoczęły na szerokich rubieżach Polski; wokół niego, jako świętości narodowej, skupi się wdzięczna pamięć żywych o tych, którzy polegli. W chwili, gdy bezimiennemu bohaterowi hołd składacie będzie Rzeczpospolita z prezydentem swym na czele, gdy przed trumną jego pochyla się orły chorągwi, niech zwróci się, żołnierze, myśl wasza ku Niemu. Umilujcie ten grób. — Pamiętajcie, że święta jest ofiara życia żołnierskiego dla ojczyzny. Bądźcie gotowi złożyć w potrzebie tę ofiarę ojczyźnie.“

Na kolejach

WARSZAWA, 31 października. (PAT) Celem uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza minister kolei żel. Tyszką zarządził, aby dnia 2 listopada, punktualnie o godzinie 13.00 nastąpiła 1 minutowa przerwa ruchu, pracy i wszelkich czynności na kolejach, w biurach, magazynach, dworcach, warsztatach, parowozowniach, na szlakach i t. d. z wyjątkiem pociągów znajdujących się w biegu na szlakach, a to ze względu na bezpieczeństwo ruchu, oraz z wyjątkiem pracy w elektrowniach, gazowniach kolejowych, telegrafii i telefonii i niektórych nielicznych biurach, gdzie utrzymanie nieprzerwanej pracy jest konieczne ze względu na bezpieczeństwo. Aby przerwa mogła nastąpić jednocześnie na 1 minutę, przedtem będzie podany na stacjach przeciągły sygnał gwizdkiem parowym w warsztatach lub z parowozów.

Bank Polski przerwie pracę o 10.50

WARSZAWA, 31 października. (Pat.) Bank Polski podaje do wiadomości, że z powodu uroczystości złożenia do grobu zwłok „Nieznanego Żołnierza“ kasy banku będą czynne w dniu 2 listopada r. b. do godziny 10 minut 30 z wyjątkiem kas wekslowych, które przyjmować będą wpłaty bez przerwy w godzinach normalnych, t. j. do 13 minut 30.

Ani zwycięzców, ani zwyciężonych - z wyjątkiem Anglii

Polityka rozbrojenia a polityka rozbrajająca

Podjmując rokowania o pakt bezpieczeństwa, Francja rozpoczęła od żądania, aby do gwarancji jej własnej dołączyły swe gwarancje Anglii i Włochy dla paktów arbitrażowych między Niemcami a ich sąsiadami wschodnimi.

Żądanie to odrzuciła Anglia w sposób tak stanowczy, że minister francuski nie ponawiał i nie miał ochoty ponawiać go więcej; wystąpił natomiast z propozycją skromniejszą, żądając, aby pakt reński tudzież traktaty wschodnie, przez Francję gwarantowane tworzyły jedną „całość niepodzielną”. Ale i tu spotkał się z kategoryczną odmową Anglii.

Wtenczas cofnęła się Francja jeszcze o krok jeden, i minister jej wysunął to, co sam nazywał swym programem minimalnym; przynajmniej — gwarancję francuską dla rzeczowych traktatów arbitrażowych. Ale w tej chwili powstały z protestem Niemcy: jakże, jakim prawem, Francja, sojusznica Polski, miałaby w charakterze gwarantki brać rolę arbitra w sprawach między Niemcami a Polską? Niemcy nie chcą żadnej gwarancji francuskiej, żadnej opieki Paryża nad granicami wschodnimi!

Żeby protest swój poprzeć, Niemcy odwoływały się do argumentów, szczególnie wymownych dla Anglii i jej ministra Chamberlaina:

— Skoro pakt bezpieczeństwa — dowodził Stressemann — ma zastąpić traktat r. 1919, niedoszły do skutku przez uchylene się Ameryki, to jaką podstawę prawną mieć mogą dzisiaj przymierza, któremi podówczas Francja usiłowała powetować sobie brak niedoszedłego traktatu?

Argument niemiecki okazał się bardzo celny. Protest Berlina znalazł oparcie w angiłkach, którzy gotowi byli zawarować Francji nietykalność, ale bynajmniej nie mieli zamiaru osłaniać jej polityczno-militarnej ekspansji.

Oto dlaczego, koniec końcem, to, co stanowiło dotychczas system bezpieczeństwa francuskiego, nie ostało się i nie znalazło uznania w Locarno: ani w pakcie gwarancji, ani w traktatach arbitrażowych z krajami zachodnimi, ani w takichże traktatach z państwami wschodnimi. Briand, minister francuski, aby nie zostawiać na kruchym lodzie swych serdecznych przyjaciół — polaków i Czechów — zmuszony był poprzeć na dwóch umowach odrębnych z Polską i z Czechosłowacją; umowach, które w gruncie rzeczy stanowią rozdział zamknięty sam w sobie i nie należą bynajmniej do tej uroczystej księgi paktów, jaką spisano w Locarno, gdyż nie mają nic wspólnego ani z duchem, ani z literą tej księgi.

O skutkach i owocach ugody, która stanęła w Locarno, dokładnie sędzić będzie można dopiero wtenczas, gdy zobaczymy, z jaką intencją, z jaką wiarą i wolą zawarte tam traktaty wprowadzane są w życie. Jedno wszakże można przewidzieć już dzisiaj: oto, pakt reński pospołu z dwoma traktatami arbitrażowymi Niemiec z Francją i z Belgią górować będą, i górują już dzisiaj bezwzględnie nad całą dziedziną stosunków międzypaństwowych zarówno na Zachodzie, jak na Wschodzie. A stąd wniosek prawie nieunikniony i prawie nieomylny, że te umowy dodatkowe, które minister francuski zawarł na boku z Polską i z Czechosłowacją czynią więcej zadość ambicjom i prestige'owi osobistemu polskiego i czeskiego ministrów, niż

rzeczywistemu interesowi i rzeczywistym potrzebom ich krajów. Istotnie, to wszystko, co Francja może nam zapewnić, jest drobnostką wobec tego, z czego musiała ustąpić, a stanie się fikcją wobec tego ogromu nowych zainteresowań i dążeń, jakie zrodzi i uruchomi w zastosowaniu pakt reński.

Dzieciństwem i deklamacją, godną najszybszych kuluarów sejmowych, byłoby ludzenie się, że panu Aleksandrowi Skrzyńskiemu uda się przemycić przez okno to, czego nie zdołał przez drzwi wprowadzić Briand.

Możemy godzić się z kierownikiem najszybszej polityki zagranicznej, gdy mówi, że rokowania w Locarno odbywały się pod hasłem: „Ani zwycięzców, ani zwyciężonych”. Tak jest, panie ministrze! Ale samo wysunięcie i zapanowanie tego hasła było walnym zwycięstwem polityki angielskiej. Gdy tedy podkreśla się zasadę: „Ni zwycięzców, ni zwyciężonych”, trzeba w obecnej sytuacji dodawać: „Tak, ale z wyjątkiem Anglii”.

I możemy zgodzić się z tymi głosami krytyki sejmowej, które wobec wyników

konferencji w Locarno mówią: minister polski osiągnął to wszystko, co osiągnąć się dało. Tak jest: co osiągnąć się dało w warunkach obecnych. Ale na te „warunki obecne” w jakże wysokim stopniu złożyły się właśnie zaniedbania i błędy polskiej polityki zagranicznej!

Abymy przyczynić się do polityki rozbrojenia, dyplomacja nasza stara się jak najdalej posuwać swą rozbrajającą naiwność. Jest to dyplomacja naprawdę „rozbrajająca”.

L. Przemyski.

Dyskusja o kodeksie małżeńskim

Głos życia Komunistyczne Rosji

Moskwa, w październiku 1925 r.

Dawno publiczność, czytająca w Rosji, nie śledziła tak pilnie za prasą sowiecką jak w czasie obecnej drugiej sesji XII centralnego komitetu wykonawczego sowieców.

To niezwykle zainteresowanie opinii wywołały debaty nad projektem „narkomjusta”, czyli poprosu komisarzy sprawiedliwości p. Kurskiego o kodeksie praw o małżeństwie, rodzinie i opiece.

Zamiast nudnej i scholastycznej dyskusji nad sprawami, które są w zasadzie przez rząd sowiecki przesądzone, do gmachu obrad stał generalnie parlamentu Z. S. S. R. wdarł się głos życia. Nie dotyczył on coprawda tych wielkich zagadnień, które w stosunku do Rosji roztrząsa prasa zagraniczna, t. j. czy sowieci upadną, czy zostaną, czy Rosja zmieni ustrój i na jaki, czy wrócą emigranci, czy terror rozsze-

rzyć, czy powstrzymać, ale wdarł się na salę Andrejewską Kremla kawał życia codziennego tak, jak go sowieci stworzyli. Dzięki temu dyskusja nabrała cech niezwykłej malowniczości i obudziła także głębokie zainteresowanie.

Komisarz sprawiedliwości p. Kurskiej streścił zasady swojego projektu. Polegają one na tem, że każde małżeństwo może być prawnie uznane i pociągać za sobą prawne konsekwencje; dotychczas państwo uznawało tylko małżeństwa rejestrowane w tak zwanych „Zagsach”, t. j. w „zapisie aktów gwardzianskaho sostojania” (zapisie aktów stanu cywilnego). Nowy projekt przewiduje, że każdy stosunek może być post factum zarejestrowany. Z tej zasady wynika szereg praktycznych przepisów o dochodzeniu ojcostwa, o alimentach, o podziale majątku małżonków, o rozwodach i t. p. Każde małżeństwo

faktyczne może być ulegalizowane. Oto zasada.

Swój referat p. Kurskiej zakończył oświadczeniem, że przyjęcie kodeksu jest nieodzowne w imię wskazań Włodzimierza Iljiczowa, która uważał poprzedni kodeks za początek obrony najsłabszych, a obronę tę władza sowiecka musi doprowadzić do końca.

Po tej inauguracji połyły się mowy: żłośliwe i dowcipne prawników, proste i nieraz wzruszające delegatów i delegatek włościańskich. A z mów tych widać było, jaki nowy układ stosunków wytworzył się w Rosji i jak dawne obyczaje i przepisy z tymi stosunkami nie godzą się. Widać było, że lud rosyjski w swojej masie uważa za normalną ingerencję państwa do najbardziej intymnych objawów życia prywatnego i że pod tym względem psychika narodowa nie uległa zmianie, wreszcie ujawniła się skłonność ludu tego do analizy, do wyciągania na jaw wszystkiego, do okazania, jeżeli tak można wyrazić się „magiej duszy”.

Pierwszy po komisarzy zabrakł głos p. Krasikow, prawnik sowiecki. Z oburzeniem i rozpaczą domaga się on, żeby w kodeksie o małżeństwie określono, co to jest małżeństwo. Jego sumienie prawnika nie może pogodzić się z brakiem takiego określenia. Kto zdecyduje, czy to jest małżeństwo? — pyta on. Sędzia ludowy? Ale sędzia będzie decydował na mocy swojego poczucia prawa. Przypuszcza się, że nasi sędziowie ludowi, to ludzie niegłupi, ale, jeżeli my, prawnicy, nie umiemy odpowiedzieć na to pytanie, to tembardziej sędzia ludowy nie będzie mógł dać odpowiedzi”.

Po prawniku przyszedł głos p. Kartyszew np. mówi: „Jeżeli ten kodeks będzie przyjęty, to cały szereg fircyków, darmozjadów będzie wybierać najlepiej uposażone robotnice. Za lenistwo nikt ich nie bierze do roboty, ciągle są bezrobotni, będą na mocy tej ustawy żyć kosztem innych. To samo dotyczy elegantek, których w miastach szczególnie teraz jest bardzo dużo. Mamy teraz taki objaw: są wykwalifikowani robotnicy, którzy zarabiają do 180 rubli, a obok nich służąca, która dostaje od 30 — 40 rubli. Zarzuca ona sieć, t. j. stara się nawiązać stosunek, zająć w ciążę i potem otrzymywać jedną trzecią pensji, 60 rubli, t. j. więcej, niż sama zarabia”.

A oto włościanka z Kurskiej gub., Gnipowa, oświadcza: „Przedemną mówiły kobiety o częstych rozwodach. A kto do tego dopuścił? Wy same — towarzyski — kobiety. Nie znamy swojej wartości. Postawiliśmy się zbyt tamto. Trzeba umieć się cenić. Wczoraj tu jedna kobieta mówiła, że jeden mężczyzna chodzi do czterech kobiet... To wstyd... Ale kto temu winien? Trzeba zdobyć taki autorytet, żeby nie jeden mężczyzna chodził do czterech kobiet, ale przeciwnie, żeby dwa miesiące czekał na jedną. Mężczyzna ma rację, jeżeli tak robi. Trzeba tak zrobić, żeby nas nie traktowali, jak cyganki”.

Oto parę obrazów. W rezultacie wielki kodeks małżeński p. Kurskiego został odrzucony.

A. Z.

Posel endecki przeszedł na prawosławie

aby pozbyć się niemilej żony

Nasz warsz. koresp. telefonuje

W sferach zbliżonych do kół poselskich ziemianiskich i klerikalnych niemała sensację i ożywione rozmowy wywołała ostatnio podawana sobie z ust do ust wiadomość o nieoczekiwanej naglej zmianie przekonań religijnych przez jednego z czynniejszych posłów stronnictwa ludowego piastującego wydatniejszy mandat w komisji budżetowej sejmiku.

Posel ten przeszedł na łono kościoła prawosławnego.

Do naglej zmiany tych przekonań skłoniły podobno posła względy matrymonijalne.

Chcąc uzyskać w szybkim tempie i bez zbędnych formalności rozwód, posel uciekł się do co raz powszechniej stosowanego u nas sposobu zmiany wyznania, dając przez to (względnie swoim wyborcom) niejako wskazówkę, jak należy w pewnych okolicznościach życiowych radzić sobie z przeszkodami prawa kanonicznego.

Wtajemniczeni twierdzą, że jest to podobno posel Zdziechowski.



Śczęściem
i
zadowoleniem

technie matczka i dziecię roztaczając
blask czystości i świeżości, a wesołe
zdrowie uśmiecha się do nas ośniewającymi ząbkami.

Najprostszym sposobem
zachowania pięknych i
zdrowych zębów — jest
codzienne używanie pasty
do zębów Kalodont.



Przełóż pieniającą się
pasty do zębów

KALODONT

niechaj
używa każdego!

Zamknięcie wystawy w Wembley

Zwiedziło ją 27 milionów ludzi

LONDYN, 31 października. (PAT). — Dzisiaj po południu w obecności ks. Yorku, przedstawiciela rządu, władz municipalnych, oraz licznie zgromadzonej publiczności, dokonano ceremonii zamknięcia wystawy w Wembley.

Komitet wystawy komunikuje przy tej sposobności, że w ciągu 19 miesięcy trwania wystawy odwiedziło ją około 27 milionów osób.

Arena i Kulisy procesu Steigera

Atak serca

Wskutek otrzymywania listów z pogrozkami

Specjalny wysłannik „Głosu Polskiego” telefonuje:

LWÓW, 31 października. Pani Karuśzowa, która zgłosiła się w swoim czasie do adwokata Lewensteinia z wiadomością, iż Steiger jest niewinny, w ciągu ostatnich dni otrzymała cały szereg listów z pogrozkami, w wyniku czego uległa wczoraj atakowi sercowemu.

Dzięki pomocy lekarskiej zdołano ją uratować.

Nie wolno pisać o Olszańskim

Masowe konfiskaty we Lwowie

Specjalny wysłannik „Głosu Polskiego” telefonuje:

LWÓW, 31 października. W dniu wczorajszym prezydent policji lwowskiej z polecenia prokuratora zaprosił do siebie przedstawicieli prasy lwowskiej, i zalecił im, by byli ostrożni w podawaniu wiadomości o Olszańskim, oraz zapowiedział, że prokurator będzie konfiskował te wszystkie pisma, które się do tego nie zastosują.

Zarządzenie to motywował tem, że akta dotyczące Olszańskiego załączono do sprawy Steigera i nieścisłe wiadomości mogą wpłynąć na sędziów przysięgłych.

Już w dniu wczorajszym zostały skonfiskowane następujące pisma lwowskie: „Chwila”, „Gazeta Codzienna”, „Dziło”, „Dziennik Ludowy”.

O akta sprawy Olszańskiego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Jak nas informują, rząd lwowski zwrócił się do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą, by postarano się otrzymać jak najprędzej akta sprawy, dotyczące Olszańskiego, zgodnie z decyzją trybunału.

W związku z tem rząd polski zwrócił się ponownie do rządu niemieckiego o wydanie tych aktów.

Syn prokuratora Maliny zdradzał przebieg posiedzeń trybunału

Wysłannik „Głosu Polskiego” telefonuje:

LWÓW, 31 października. Ogólną uwagę zwrócił na siebie fakt, iż „Gazeta Codzienna” otrzymuje wiadomości z tajnych posiedzeń trybunału wcześniej, niż inne pisma.

Jak się okazało, syn prokuratora Maliny był podobno zamieszany w afere „Express Compagnie” i „Gazeta Codzienna” w swoim czasie ostro go zaatakowała.

Pragnąc oczyścić się z pomocą owe go pisma z zarzutów, dawał mu informacje z posiedzeń trybunału.

Warchoła zniknął

Specjalny wysłannik „Głosu Polskiego” telefonuje:

LWÓW, 31 października. Jak się dowiadujemy świadek Warchoła, po ostatnim przesłuchaniu znikł i niewiadomo gdzie się obecnie znajduje.

Łukomski nie został zawieszony

Wysłannik „Głosu Polskiego” telefonuje: LWÓW, 31 października. — W związku z wiadomością, rozpowszechnioną w niektórych pismach miejscowych, jakoby komisarz policji lwowskiej Łukomski został zawieszony w czymościach, nasz korespondent dowiadywał się, że wiadomości te nie odpowiadają rzeczywistości.

Endeckie „Oskarżam”

Specjalny wysłannik „Głosu Polskiego” telefonuje:

LWÓW, 31 października. — W związku z zeznaniami świadka komisarza Suchenki (jak się okazuje, służy on obecnie w Łucku, a nie w Łodzi), który jak wiadomo zeznawał na korzyść Steigera, „Gazeta Codzienna” wystąpiła z artykułem p. t. „Oskarżamy”.

Autor artykułu, oskarża świadka, iż ten fałszywie zeznawał iż podczas 1-szej konfrontacji z Pasternakówną był pijany.

Koziołki logiczne na trampolinie pravicowo-pepeesowej

Jak się propaguje optymizm i jakimi zarządzeniami go się gruntuje

Jeżeli ktoś człowiekowi obeznanemu z podstawowymi zasadami parlamentaryzmu powiedział, że rząd, który jednego dnia otrzymał większość głosów w izbie — nazajutrz znajduje się bez poparcia — to człowiek takiemu ogarnąłby chyba „śmiech pusty”. A jednak takim losom uległ pan Grabski.

Sejm odrzucił wniosek o wyrażenie mu votum nieufności, a już nazajutrz w komisji, gdzie rozpatrywano „projekty drugiej sanacji” — nikt rządu nie bronił przed walacjami się zeszwał zarzutami.

Nigdy jeszcze początni rządu nie krytykowano tak ostro i — śmiało rzec to można — z tak wziętą słusznością.

Utarczki słowne poszczególnych posłów ze stronnictw opozycyjnych z premierem przechodziły częstokroć nawet granice zwykłej uprzejmości towarzyskiej — zdenerwowanie całego kraju odbiło się bowiem już dawno na nastrojach posłów... Cierpliwość jest na wyczerpaniu, struna naciągnięta do ostatnich możliwości — a rząd i sejm trwają... Wszelkie argumenty krytyki zostały już dawno wyczerpane — wszystkie były słuszne. Wszystkie narzmiacie cierpieniem nekanej nędzą ludności całego państwa bez różnicy stanu społecznego i klasy... — żaden nie odniósł skutku.

Naród powołuje się do egzaminu państwowemu i praworządności — naród egzamin ten zdaje, ale dzień każdy szarpie psychikę społeczną do ostatnich granic, czy można w takich warunkach długo czekać na ratunek? — czy długo jeszcze wytrzymamy?...

A pan Grabski — wedle słów posta Wyrzykowskiego — nałożył sobie okulary z bocznymi kłapami — nie widzi co się wokół niego na prawo i na lewo dzieje — i kroczy naprzód, przed siebie, nie oglądając się — ciągle przed siebie — dokąd?...

Kroczy tak po waziutkiej kładce skromnej liczby tych posłów, którzy go darzą swym zaufaniem. Trudno mu utrzymać równowagę — punkt oparcia jest słaby i kruchy — endecja i P. P. S. — to sojuszek fantastyczny, że dziwić się zaprawdę nie można tym koziołkom logicznym, jakie gwoli utrzymania równowagi wyczynia rząd na tej wielkiej trampolinie...

P. P. S. obiecała w dyskusji sejmowej, że poprze rząd, jeżeli ten zobowiąże się utrzymać 8-godzinny dzień pracy i ustawa robotnicze obecnie obowiązujące.

Prawica obiecała w tej samej dyskusji, że poprze rząd, jeżeli ten zobowiąże się znieść 8-godzinny dzień pracy i całe ustawodaw

stwo robotnicze, które rzekomo produkcję tak bardzo obciąża.

Rezultat: oba obozy głosowały za rządem...

Quo modo?...

Premier Grabski uważa, że zbawieniem jest dla państwa optymizm — uprawia go też bez granic. Klęską jest natomiast „stanie defetyzmu i popłochu”.

Spójrzmy, jak to wygląda w zwierciadle krytyki „Ilustr. Kurj. Codz.”:

Opinia publiczna przestała się już dziwić wielu rzeczom, ale z pewnością osłupiała ze zdumienia, dowiedziawszy się wczoraj z ust pos. Byrki, że pan minister skarbu wydał pod datą 17 b. m. okólnin do władz i urzędów, nakazujący wstrzymanie wszelkich wypłat za robotnicze i dostawy.

Rząd nigdy nie był dobrym płatnikiem i zazwyczaj ociągał się i zalegał z wypłatą należności prywatnym przedsiębiorcom. Wydobywanie należnych pieniędzy z kas rządowych kosztowało i dawniej zazwyczaj sporo czasu i zabiegów. Ale obowiązek płatności rachunków za dostawy i robotnicze nie był kwestionowany i nigdy rząd nie ośmieliłby się urzędowo polecać podwładnym organom, aby odmawiały należnej wypłaty prywatnym dostawcom i przedsiębiorcom.

Dopiero obecnie ministerstwo skarbu odważyło się wydać takie rozporządzenie.

Jest to fakt wprost niesłychany i niebywały, niemożliwy w życiu jakiegokolwiek praworządnego państwa.

Co innego jednak prawo rządu, a co innego prawo zwykłego „podatnika”.

Rząd, który z całą bezwzględnością ściga podatki, uzurpuje sobie nagle prawo moratorium w stosunku do swoich wierzycieli, czyni to na domiar potajemnie, za pomocą sekretarza okólnika, który jednak oczywiście nie mógł długo pozostać w ukryciu w szufladach biurka pp. naczelników.

Okólnik p. ministra skarbu jest aktem zgola niepraworządnym, który potęguje demoralizację władz i przyczynia się wydatnie do pozbawienia rządu zaufania wśród szerokiej mas.

Zarządzając wstrzymanie wszelkich wypłat, p. minister skarbu zamierzał oczywiście zgromadzić zapas grosiwa na dzisiejszą wypłatę pensji urzędniczych. Być może, że istotnie załatał w ten sposób jedną z dziur budżetu... Ale równocześnie zadał nowy cios życiu gospodarczemu, zapoczątkował nową fazę dezorganizacji społecznej, spotęgował zamęt i rozgoryczenie, którego następstwa mogą być bardzo smutne i groźne.

Setki przedsiębiorców pracujących dla rządu i wojskowości, znalazło się nagle w wielkich opałach, nie mogąc

ani wypłacić robotników, ani uregulować swoich zobowiązań wobec swoich dostawców. Mnóstwo rozpoczętych robót przerwano, tysiące robotników zostało zwolnionych i pomnożyło zastępy bezrobotnych.

Fala stagnacji i bankructw wezbrała groźnie i chłonie mnóstwo ofiar. — Można by długą litanję faktów, tragicznych w swej groteskowej nieprawdopodobności, ilustrować oplakane skutki okólnika ministerialnego, ale pocóż rozwozić się nad faktami aż nadto dobrze już znanymi? Wystarczy przytoczyć jedną historię, historię przedsiębiorcy, który buduje pewne objekty wojskowe w Krakowie. Na zasadzie okólnika p. Grabskiego odmówiono mu wypłaty należnych dziesięciu tysięcy złotych, odmówiono mu nawet najmniejszej zaliczki na tę kwotę, tak iż ów przedsiębiorca urządził się w niemocności wypłacenia swoich majstrów i robotników, nie mówiąc już o regulowaniu weksli u swoich dostawców. Oszołomiony i bezradny, jał w ostatniej chwili zabiegać u... pp. oficerów o prywatną pożyczkę, aby przynajmniej robotników mógł za tydzień wypłacić i uchronić się przed ich rozbiegnięciem się: uzyskał... trzysta złotych. Któryż oficer jest dziś zasobny w gotówkę?

Okólnik ministerstwa z 17 b. m. jest jaskrawym dowodem, jak bezplanowa, bezładna łatanina rząd usiłuje kryć dziury budżetu. Minister skarbu żyje z dnia na dzień — jeśli taką „vegetację można zwać życiem! — brnie coraz dalej w bagno niepraworządnych sztuczek i staje się coraz większym destrukctorem życia gospodarczego.

Na miły Bóg, kiedyż zacznie się sanacja? Kiedy zobaczymy czyny, świadczące o przemyślanym planie, a nie o nieporadnej łataninie?

Ale inaczej — bez koziołków logicznych — rządby się nie... utrzymał przy władzy. Bo — pisze „Rzeczpospolita”.

Nie dziwnym się wcale temu zdenerwowaniu. Stronnictwa, posłowie i dzienniki, popierający obecnego prezesa ministrów i ministra skarbu, znajdują się w coraz to trudniejszym położeniu. Podtrzymali i podtrzymują obecny rząd, nie licząc się z faktycznym gospodarzem tego kraju, to jest z ogółem obywateli. Sądzi, że ten ogół obywateli i opinia publiczna nie będą się troszczyli i nadal, jakim jest prawdziwe położenie skarbu polskiego i dokąd zmierza całe państwo polskie z winy, ciężkiej winy p. Władysława Grabskiego.

Ale zbawiennym — według tegoż p. Władysława Grabskiego — jest tylko optymizm, a więc... chyba... radujemy się, że rząd jest, trwa i rządzi... Wład. Best.

Komisarz armji Frunzez marł

Wrzód w żołądku czy otrucie

Nasz korespond. warsz. telefonuje:

W dniu wczorajszym sowiecka agencja „Tass” około godz. 5-ej po południu rozesała komunikat zawiadamiający, że operacja wrzodu w żołądku, której poddał się 30 października komisarz armji i floty, Frunze, udała się, i że, zdaniem lekarzy, p. Frunze za 2 tygodnie będzie zdrow. W pół godziny potem nadeszła z Moskwy depesza, że Frunze umarł.

Frunze brał udział w ruchu bolszewickim od 1917 roku. Od samego początku służył w czerwonej armji głównie na frontach wewnętrznych. Przez pewien czas był głównodowodzącym czerwonej armji ukraińskiej, zaś po słynnej dyskusji zeszłorocznej i nielascie Trockiego, został powołany na prezesa rady wojskowej rewolucyjnej, a na początku r. b. został mianowany komisarzem armji i floty. Z pochodzenia był mołdawianinem z Besarabji.

Starania o pożyczkę zagraniczną

zostały na nowo podjęte

Nasz korespond. warsz. telefonuje:

Wobec uchwalonego przez połączone komisje sejmowe projektu sanacyjnego w II czytaniu, premier i jego przedstawiciele wznowili układy z przedstawicielami konsorcjów zagranicznych w sprawie pożyczek. Układy idą 2-ma drogami: jedna to zastaw dochodów monopolu spirytusowego (rolkowania prowadzone są z Wiener Kreditanstalt), druga część tych układów to rozmowy z p. Loganem przedstawicielem banku Dillon o realizacji drugiej części ostatniej pożyczki amerykańskiej.

Rząd pośredniczy pomiędzy klubami

aby w czwartek ostatecznie załatwić reformę rolną

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dowiadujemy się, że w związku z sytuacją, która wytworzyła się w sejmie wskutek obstrukcji „Wyzwolenia” w sprawie rolnej, min. reform rolnych p. Radwan podjął się z polecenia premiera pośrednictwa pomiędzy klubami, tak, aby umożliwić załatwienie ustawy na czwartkowym posiedzeniu sejmku.

Rząd czuł się zmuszonym do tej mediacji, w przeciwnym bowiem razie izba nie mogłaby rozpocząć obrad nad projektem sanacyjnym, a ten już w środę przejdzie przez trzecie czytanie połączonych komisji.

Plebiscyt ma rozstrzygnąć czy Niemcy przyjmą fraktyf locarneńskie

BERLIN, 31 października. (Pat.) — Pisma donoszą, że kanclerz zamierza zaprosić we wtorek przywódców frakcji parlamentarnych celem omówienia z nimi położenia politycznego.

Jeden z dzienników, wychodzących w południe, dowiadyuje się, że w kołach rządowych, szczególnie w kołach zbliżonych do kanclerza i dr. Stresemanna, rozważany jest projekt rozstrzygnięcia sprawy przyjęcia traktatów locarneńskich drogą plebiscytu, co pozwoliłoby uniknąć rozwiązania reichstagu i nowych wyborów.

Krok taki, jak donoszą pisma, pozwoliłby na ratyfikację traktatów głosami lewicy i na powrót do koalicji pravicowej, stworzonej ubiegłej zimy przez kanclerza Luthera i dr. Stresemanna. Projekt ten, we dług przypuszczenia prasy, kanclerz zamierza przedłożyć we wtorek przywódcom frakcji.

Wiadomość ta wywołała żywą sensację w tutejszych kołach politycznych i obszernie komentarze w prasie wieczornej.

„Vorwaerts” dodaje, że gabinet może się spotkać z trudnościami w zrealizowaniu tego planu, ponieważ przeprowadzenie plebiscytu wymaga uprzedniego zgłoszenia inicjatywy przez jedną dziesiątą wszystkich obywateli, uprawnionych do głosowania.

Tylko rozwiązanie reichstagu, kończy „Vorwaerts”, może stworzyć pewne podstawy do dalszej polityki rządu Rzeszy. Poddanie traktatów locarneńskich pod plebiscyt wymaga — w myśl art. 73 konstytucji weimarskiej — uprzedniego odrzucenia przez reichstag ich ratyfikacji.

Żądajcie „MUNKA”!



DLA PIĘKNYCH PAŃ

OSTATNIE NAKAZY MODY

Klosze z futra -- Sukienki dla podłotków -- Turbany i płaszcze wieczorowe

Stosując się do nowej mody kloszowej przy sukniach i okryciach damskich, próbowano efekt ten osiągnąć w najrozmaitszych materiałach i ich kombinacjach: Czy to będzie sukienka wełniana, gdzie klosze są z tego samego materiału, czy też lekka jedwabna, przyczem ten sam materiał użyty jest w różny sposób np. crepe-satin na stronie lśniącej i matowej — czy wreszcie modna, koronkowa sukienka wieczorowa, której klosze przeważnie zrobione są z tego samego wprowadzone materiału, lecz przeważnie w innych kolorach.

Jednakże wszystkie te zestawienia i kombinacje są już mniej lub więcej znane tak, że trudno tu o efekty bardziej oryginalne.

Natomiast zupełnie nowym pomysłem jest zastosowanie futer do mody kloszowej. Początkowo obawiano się oczywiście, że materiał ten będzie zbyt ciężki i sztywny, jednakże pierwsze już modele rozwiązały wszelkie obawy w tym kierunku; naturalnie nie każde futro nadaje się do użycia go przy sukniach jedwabnych czy koronkowych, ale, jeżeli się dobierze skórki odpowiednio miękkie i podatne, osiągnąć można efekty równie lekkie i powabne, jak przy kloszach z wełny czy jedwabiu. Nadto klosze futrzane powinny o ile możności być długie i wąskie, by z jednej strony nie skracać linii modelu, z drugiej zaś możliwie wyzyskać efekt futra, które należy przecież do materiałów droższych.

lub jej imitacją, seal-electric. Z futra tego zrobiony jest szeroki kołnierz, dalej mankiety, naszyte kloszowo, a wreszcie klosze palta samego, długie a wąskie.

Bogate to przybranie ciężkim futrem, jakim jest foka, w zestawieniu z grubym welurem nie wygląda bynajmniej niezgrabnie, a przeciwnie, klosze poszerzają figurę od dołu, przez co tem samem góra wydaje się szczuplejsza, a palto takie wskutek tego jest odpowiednie i stosowne także dla tęższych pań.

To samo odnosi się i do pierwszego modelu tej grupy, eleganckiej, choć skromnej sukni wieczorowej. Zrobiona jest cała z popielatej georgetty, haftowanej paciorkami — kolor popieliny jest jednym z najmodniejszych w tym roku! — od bioder zaś wstawione są klosze futrzane z chinchillon, dobrej i niedrożej imitacji prawdziwych szynszyli. Bardzo wytwornie wygląda szeroki, długi kołnierz z popielatej gazy krepowej, z pod której dyskretnie przeblyszują paciorki sukni. Kołnierz ten

względem kroju, jak i barw oraz materiałów.

Są i tu jednak pewne niuanse i odcienia, jak to widzimy na obu dzisiejszych naszych modelach dla dorastających panienek. Pierwszy z nich to kombinacja krótkiej spódniczki z kasy w prążki białe i niebieskie oraz długiej granatowej bluzki aksamitnej w kształcie jumpa. Spódniczka, układana w szerokie fałdy, paski zaś, szersze u dołu, zewężają się stopniowo ku górze, harmonizując z obszyciem kieszeni i wąskim paskiem tego samego materiału, naszytym na bluzie. Niewielki, okrągły dekolcik przybrany jest granatowym rulonikiem jedwabnym, a guziki szklane w tym samym kolorze podnoszą jeszcze młodzież czość sukienki.

Nieco poważniejsza jest sukienka druga, z gabardiny bordo, przybrana naszywkami ze skóry i guzikami tej samej barwy. Pród gładki, po bokach kontrafałdy, w talji pasek z materiału sukienki, związany z tyłu w kokardę. Sukienkę tę można nosić przy każdej sposobności, wygląda bowiem skromnie, a elegancko.

Tyle na dziś co do toalet, sukien i sukienek. Ze względu na wkorzeniający się obecnie i w Łodzi, wzorem innych wielkich miast, zwyczaj czynienia z premier teatralnych pewnego rodzaju przeglądu toalet i strojów wieczorowych, aktualną staje się sprawa kapelusza, który pięknie uczesana główkę ma zdobić w loży teatralnej.



od dołu spina przybrany wstążeczkami mały bukietek z białych bratków, których barwa doskonale harmonizuje z popielatym tłem sukni.

Bardzo efektowny, lecz nie na każdą figurę, jest model środkowy tejże grupy. Jest to bardzo wytworna sukienka z niebiesko-popielatego rypsu, której naszyta część dolna wycięta jest w zęby, a między niemi długie, wąskie klosze z futra pantery. Nie musi ono być prawdziwe, można tu użyć także daleko tańszego futra, t. j. farbowanej gazeli, jednakże pantera prawdziwa, choć bardzo droga, nadaje się najlepiej ze względu na swą podatność.

W stylu sukni jest i kryza stojąca z tego samego futra, pod którą znajduje się wysoki kołnierz sukieny, zapinany z tyłu, a dopasowany do sukni tak, że suknię można nosić ewent. i bez tego przybrania

futrzanego u szyi. Bardzo dekoratywnie wyglądają niewielkie klosze futrzane na rękawach bardzo wąskich.

Wobec pięknych linii efektów, jakie dadzą się osiągnąć zapomocą kloszów z futra, inowacja ta prawdopodobnie znajdzie poklask i przyjmie się zarówno przy sukienkach i okryciach wełnianych, jak też i przy wieczorowych toaletach z jedwabiem lub jeszcze cieńszych materiałach.

Jakkolwiekby jednak odnosilibyśmy się do kloszów futrzanych czy innych, do modnych godetów i fałdów, jedno nie da się zaprzeczyć, mianowicie, że moda obecna czyni kobietę znacznie młodszą, niż dotychczas. Jakże wobec tego ubierać dorastające nasze córki i podłotki? Problem ten w istocie byłby dość trudny do rozwiązania, gdyż sukienki córeczki i mamusi nie wiele dziś różnią się od siebie tak pod



obok tak modnych dziś futer w paski, plamy i prążki, używa się tu, jak wspomnieliśmy, tylko skórek najmiększych i najbardziej podatnych. Np. chinchilla i jej rozmaite, dobre imitacje, dalej piżmaki naturalne, miękkie sobole, golone, czarne zające, podobne do pluszu, prasowane baranki, które wyglądają, jak jedwab brokatyzowany lub wytłaczany aksamit i inne.

Najłatwiej oczywiście nowe klosze futrzane przyjmą się na paltach zimowych, gdyż tu wybór jest większy, bo odpada przy wyborze futra wzgląd na lekkość i miękkość skórek, tak ważny w zastosowaniu do sukien, zwłaszcza wieczorowych.

Ze nawet względnie ciężki i gruby klosz futrzany nie wygląda niezgrabnie w zestawieniu z materiałem grubszym, widzimy na ostatnim z grupy trzech modeli, przedstawiającym palto zimowe z ciemnozielonego weluru, przybrane foką prawdziwą



Najmodniejszy i najbardziej popularny jest zawsze jeszcze turban ze szpetry lub groliny, kryty lśniącym jedwabiem lub lamą. Dobór tych materiałów nie jest jednak dowolny — lama złota harmonizuje z barwami od różowego do lila, zaś połysk srebrny odpowiada najlepiej odcieniom niebieskim i zielonym. Zawój przybrany jest gazą krepową, koloru toalety lub turbanu, zawiązana na modę turecką pod szyją, co stanowi bardzo efektowne obramowanie twarzy.

Na zakończenie jeszcze jeden szczegół: oryginalne przybranie płaszcza wieczorowego z czarnego jedwabiu. Jest to wysoki, stojący kołnierz wykładany, którego końce zawiązane w węzeł, spadają na kształt szala. Kołnierz i końce szala zdobi efektowna aplikacja z welur-szyfonu w najmodniejszych kolorach, np. kwiaty czerwone i lila na tle liści seledynowych.

Osobiste

P. Aleksander Mieczysław Braunstein, łódzianin literat-poeta piszący pod pseudonimem Mieczysław Braun, ukończył wydział prawny uniwersytetu warszawskiego z dyplomem magistra praw.

200 tys. złotych pożyczki na budowę szkół powszechnych

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego zawiadomiło magistrat, że ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego — w myśl uchwały międzyministerjalnej z dnia 11 maja 1925 r., przyznało gminie m. Łodzi na budowę szkół powszechnych pożyczkę w wysokości 200 tysięcy złotych.

Suma powyższa użyta będzie na wykończenie budujących się gmachów szkolnych przy ulicy Podmiejskiej, Wspólnej i na Nowem Rokicciu.

100 proc. dodatek komunalny od państwowego podatku od nieruchomości został zatwierdzony

Urząd wojewódzki nadesłał magistratowi zawiadomienie, że w myśl pisma ministerstwa spraw wewnętrznych N.S.F. 2480725, ministerstwo nie znajduje przeszkód do poboru na rzecz m. Łodzi 100-proc. dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, który to dodatek uchwalony został przez radę miejską miasta Łodzi w dniu 30 czerwca r. b.

Trująca woda sodowa i pokryte kurzem cukierki

Państwowy zakład badania żywności zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż nadesłane przez dozory sanitarne (komisje sanitarne) próby artykułów spożywczych, mianowicie: wody sodowej, wziętej od Altera Sztajnfelda (Kielma Nr. 34) i Arona Bacharjera (Wschodnia Nr. 33), zawierają związki miedzi, a przez to produkt, jako szkodliwy dla zdrowia, ulega zakwestjonowaniu, na podstawie paragrafu 211 k. k. Poza tym cukierki, wzięte od Wilhelma Baltera (Srebrzyńska Nr. 31) i Altera Sztajnfelda (Kielma Nr. 34), pokryte są warstwą brudu i kurzu wzbudzają wstręt, nie nadają się do spożycia i ulegają zakwestjonowaniu — na zasadzie paragrafu 209 k.k.

Sprawy celem ukarania winnych skierowano do sądów pokoju.

Podwieczorek klubowy w Związku handlowców

Dzisiaj, w niedzielę, o godzinie 5. popoł. odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) podwieczorek klubowy. Prawo wstępu mają członkowie i wprowadzeni goście.

Odczyty

na wystawie urzędów miejskich

Przypominamy iż dzisiaj, w niedzielę, 1-go listopada, na wystawie urzędów miejskich w parku im. H. Stenkiewicza w pawilonie wydziału zdrowotności publicznej odbędzie się odczyt d-ra Margońskiego na temat „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach”.

W pawilonie wydziału opieki społecznej naczelny higienista miejski, dr. Gutentag wygłosi prelekcję na temat „Znaczenie półkolonii letnich”.

Jutro w poniedziałek, dnia 2-go listopada, odbędzie się następujące odczyty:

W pawilonie wydziału oświaty i kultury — d-ra Szwajcera na temat „Hygienika szkolna”.

W pawilonie wydziału zdrowotności publicznej — d-ra Froma — „Z ogólnych zagadnień higienicznych”.

Odczyty rozpoczynają się codziennie o godzinie 7-ej wieczór.

Wystawa urzędów miejskich cieszy się coraz większą frekwencją publiczności, której informacji udzielają dyżurujący stale na wystawie pracownicy miejscy.

Z Towarzystwa krajoznawczego

W najbliższy wtorek, dn. 3 listopada r. bież. o godzinie 8-ej wiecz. w towarzystwie krajoznawczym (Al. Kościuszki 17) p. Stanisław Samsonowicz, członek rady krajoznawczej, wygłosi odczyt pod tytułem: „Wycieczka po Szwajcarii” z pokazem liczących przezroczy. Wstęp dla członków towarzystwa i członków T. N. S. W. bezpłatny. Wprowadzeni goście płać 50 gr.

GABINET DENTYSTYCZNY E. FUCHS

Nawrot 4.

Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzyjemniające 8074-2 po cenach klinicznych.

Kanalizacyjne błędy magistratu
Miast wyrzucać pieniądze na prawo i lewo, należałoby wykupić elektrownię

II.

Musimy sobie jasno i otwarcie uprzytomnić że:

a) miasto nie posiada ani gotówki, ani żadnych wadoków na uzyskanie pożyczki zagranicznej;

b) skarb państwa nie ma gotówki;

c) oszczędności, o jakich mówił magistrat, pozostały jedynie w sferze pobożnych życzeń;

d) czerpać z podatków i wpływów bieżących na poważne inwestycje nie należy i nie można.

Jak wolno więc było w takich warunkach podejmować się budowy dzieła, które kosztować ma około 120 milionów złotych?

Z tych właśnie względów piszący te słowa od pierwszej chwili był przeciwnikiem budowy kanalizacji przed załatwieniem sprawy finansowej.

Niestety głos mój zabrzmiął dysonansem w ogólnym chórze głosów, gdyż większość rady miejskiej szła ślepo za panem wiceprezydentem Wojewódzkim, którego optymizm często stwarza niebezpieczne fikcje

Kanalizacja jest bezsprzecznie sprawą konieczną, ale jeżeli jest w danych warunkach niewykonalna, nie należy jej podejmować.

Tabakiera dla nosa, czy nos dla tabakiera
Jak się traktuje publiczność w tramwajach łódzkich

Niejednokrotnie dochodziły nas skargi publiczności na okropne szykany, na jakie naraża się pasażer sławnych tramwajów łódzkich.

Pomimo częstych głosów protestu opinii publicznej, pomimo niejednego słowa prawdy, rzuconego na forum rady miejskiej, zarząd Ł. K. E. wciąż hołduje sławetnej zasadzie: „nos dla tabakiera”, a nie „tabakiera dla nosa”.

Publiczność traktuje się jak bydło, które jest źródłem zysków, lecz o jej wygodę zupełnie dbać nie potrzeba.

Pomijamy w tej chwili przysłowiowy „złowi pęd” naszych tramwajów, który został dosadnie zilustrowany w przypowieści, iż w Łodzi, kto ma dużo czasu, ten jeździ tramwajem, a komu się spieszy, musi iść piechotą.

Pomijamy również porządki i porządki „reperacyjne”.

Idzie nam o to, iż dyrekcja dezorientuje swymi nieudolnymi instrukcjami służbę tramwajową, która pod wpływem przykładu z góry pozwala sobie lekceważyć publiczność i traktować ją w najgorszy sposób.

Każdy łódzianin mógłby bez liku przytoczyć charakterystycznych scen rodzajowych w naszych tramwajach

Onegdaj 30 b. m. w godzinach popołudniowych byliśmy świadkami podobnej sceny w tramwaju Nr. 77. Na przedni pomost wszedł jakiś ubogi ubrany mężczyzna z paczką i wykupił od konduktora bilet jazdy.

Nagle wtrącił się do tej sprawy motorniczcy tegoż wagonu i zaczął się domagać

Zamiast starać się o dogodną pożyczkę zagraniczną, zamiast prowadzić gospodarkę oszczędnościową, magistrat bez grosza w kasie przystępuje jednocześnie do budowy kanalizacji, budowy kolei Łódź — Rokociny — Tomaszów, budowy domu ludowego i t. p.

Gdyby nie polityka, lecz istotny interes mieszkańców leżał magistratowi na sercu, wówczas inaczej zapoczątkowałby gospodarkę miejską, tak jak to robi rozsądny i zapobiegliwy gospodarz: przechodziłby stopniowo od rzeczy łatwiejszych do zrealizowania do bardziej absorbujących, a nie odwrotnie.

Przedewszystkiem należało rozpocząć od gazowni, t. j. postawić nową gazownię na miejsce obecnej deficytowej. A łatwo ją było wybudować z oszczędności, jakie można w naszej gospodarce zaprowadzić lub też z sum uzyskanych przez sprzedaż akcji łódzkiej kolei elektrycznej zupełnie miastu niepotrzebnych.

A nowa gazownia mogłaby dać miastu bardzo poważne zyski.

Dla ilustracji nadmienię tylko, że nowopostawiona gazownia miasta Drezna daje miastu około 6 milionów złotych czystego dochodu rocznie poza inwestycjami.

A Drezno liczy wszystkiego 610.000 mieszkańców.

Samorządy żyją nad stan
To też społeczeństwo nie może mieć do nich zaufania

W dniu wczorajszym obradowała w sali posiedzeń województwa łódzkiego pod przewodnictwem wojewody Darowskiego rada wojewódzka.

W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich samorządów powiatowych i samorządów miast wydzielonych. Ze strony poszczególnych ministerstw przybyli na obrady dyrektor generalnej dyrekcji zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych Wroczyński, przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych kpt. Pisarski, przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi p. Witkowski, kurator Owiński, wiceprezes dyrekcji poczt i telegr. w Warszawie p. Wandurski i prezes okręgowego urzędu ziemskiego p. Chamiec.

Zagajając obrady p. wojewoda Darowski wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił wagę chwili obecnej, nacechowanej poważnymi trudnościami gospodarczymi i wyraził przekonanie, że

samorządy powinny przyjść z pomocą państwu, odciążając budżet państwowy.

P. wojewoda wspominał dalej, że samorządy nie są należycie przygotowane do spełniania w całości swoich obowiązków, a to ze względu na brak zrozumienia potrzeby oszczędności. Samorządy żyją nad stan i tem zmniejszają w społeczeństwie zaufanie do siebie. Dlatego sanacja gospodarki samorządowej jest jednym z najważniejszych zadań obecnej chwili.

Gdy społeczeństwo przekonało się, że szafowanie groszem publicznym odbywa się w samorządach ze zrozumieniem położenia gospodarczego i prawdziwych potrzeb, wówczas odrodzi się zaufanie do samorządów, a przez to także i zaufanie do państwa.

Na porządku dziennym obrad znalazło się szereg doniosłych dla samorządów spraw i wniosków, które uchwalone zostały przez radę w formie zaleceń dla samorządów.

aby pasażer wykupił jeszcze jeden bilet za paczkę lub natychmiast opuścił wagon.

Pasażer nie miał więcej pieniędzy, wobec czego chciał zwrócić bilet, odebrać swą należność i wagon opuścić. Jednakże i temu sprzeciwił się „energiczny” motorniczcy, twierdząc, iż „pasażer już kawałek ujechał, więc nie trzeba mu wracać pieniędzy za bilet”.

Niewiadomo jakby się ta awantura skończyła, gdyby jeden z pasażerów nie opłacił dodatkowego biletu za paczkę biednego człowieka.

W całym tem zajął uwagę fakt, iż pasażer był przez cały czas zalekniomy i cichy, a rozwydrzony motorniczcy krzyczał nań bardzo podniesionym głosem, nie szczedząc mu zwrotów w rodzaju „won z wagonu” etc.

Maszynista zapomniał widać o sterującym mu nad głową napisie: „motornicze-mu nie wolno rozmawiać z pasażerami”, a tembardziej na nich krzyzczeć. Zapomniał również, że sprawy opłat za bilety należą do konduktora, który napewno dałby sobie doskonale radę i w tym wypadku. Ale co tam się krepować i to z kim... z byle „pasażerem”.

Gdy pewnego razu w Berlinie konduktor tramwaju zwrócił się w niedosć grzecznej formie do pasażera, ten natychmiast zwrócił mu uwagę, że właśnie pasażerowie dają konduktorom utrzymanie i należą im się wszelkie względy, a zawstydzony konduktor natychmiast zamilkł.

U nas niestety jest inaczej. A byłby już czas najwyższy oczyścić tę stajnię Augiasza.

Po wybudowaniu gazowni należałoby przystąpić do wykupu elektrowni, przedsiębiorstwa mocno rentownego zamiast zawrzeć hańbiącą wprost umowę koncesyjną na 41 lat na warunkach niesłychanych bez wszelkiej korzyści dla miasta, na warunkach równających się podarowaniu elektrowni zupełnie bez ekwiwalentu.

Te dwa przedsiębiorstwa mogłyby dawać miastu bardzo poważne dochody, tak, że wybudowanie kanalizacji byłoby później wcale nietrudne do wykonania z samych dochodów tych przedsiębiorstw.

Ale tego się nie zrobiło i to się teraz mści.

Te błędy będziemy zawsze dotkliwie odczuwać. Są to wobec miasta grzechy nie do przebaczenia i główną winę w tym wypadku ponosi w pierwszym rzędzie pan wiceprezydent Wojewódzki, który niewiadomo dlaczego sprawę elektrowni forsował.

Jeżeli zważymy, kto u nas decyduje w sprawach najważniejszych, rozumiemy, że nic dziwnego, że tak, a nie inaczej się dzieje, a cała ludność musi obecnie pokutować za błędy ludzi nieodpowiedzialnych, w których ręce złożył los złośliwy ster rządów naszego miasta.

I. Bialer, radny m. Łodzi.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI daje dziś wiecz. po raz drugi nader efektowną, chwilami wręcz wstrząsającą, tragedję Ludwika Pirandello „Żywa maska” (Henryk IV) z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim, porywajaco odtwarzającym popisową rolę tytułową. Wobec ogromnego zainteresowania, jakie wzbudziły występy znakomitego artysty w szerokiej sferach łódzkich bywalców teatralnych, dyrekcję teatru miejskiego udało się, po porozumieniu z dyrekcją teatru Polskiego w Warszawie, pozyskać Junoszę-Stepowskiego dodatkowo jeszcze na trzy występy, które odbędą się: w środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia. Po tych występach artysta wraca do Warszawy i „Żywa maska” zejść będzie musiała zupełnie z afisza.

Dzisiaj popołudniu o godzinie 3-ej po cenach znizowanych arcydzieło narodowe Zygmunta Krasińskiego „Nie-Boska Komedja”, która raz jeszcze i ostatni przed zejściem z afisza ukaże się na jutrzejszem uroczystem przedstawieniu (Dzień uczczenia Żołnierza Nieznanego) wieczorem. Cenny na jutro również znizowane.

Kasa zamawiań sprzedaje dziś od godz. 11-ej do godz. 2-ej popoł. bilety na jutrzejsze przedstawienie „Nie-Boskiej Komedji” oraz na śródowe — „Żywej maski”.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18. Dzisiaj po południu i wieczorem przemiła krotkoczwila ze śpiewami „Biedna dziewczyna”. Sztuka, dzięki niezwykle wesołej treści, urozmaiconej aktualności, mi kupletami p. S. Zielińskiej i Urbańskiego, odniosła sukces niewątpliwy. Reżyserował J. Piłarski. Jutro wieczorem po cenach znizowanych od 50 gr. do 1,50 gr. — wesoła krotkoczwila ze śpiewami „Biedna dziewczyna”.

Co usłyszymy dziś przez radio
Program na 1 listopada

PARYŻ, 1750 m.
Godz. 13.45 Koncert orkiestry. Godz. 21.45 Jazzband.

WIENIEN, 530 m.
Godz. 11.05 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. Godz. 16.00 Popularny koncert orkiestry. Godz. 20.00 „Überfahrt”, sztuka w trzech aktach S. Vane (tłum. K. Klement).

RZYM, 425 m.
Godz. 10.30 — 11.00 Koncert religijny. Godz. 17.30 — 19.00 Koncert hotelu „Russia”. Godz. 20.40 Wyjtki z opery „Andre Chenier” Umberta Giordano. Godz. 22.30 Jazzband.

LONDYN, 365 m.
Godz. 16.30 Koncert orkiestry bałajek pod batutą W. Lannit'a. Godz. 17.34 — 18.30 Recital organy. Godz. 21.15 Hymny i czytanie biblii. Godz. 21.45 „Stabat Mater” Dvoraka. Godz. 22.15 Koncert wokalo-muzyczny.

BERLIN, 505 m.
Godz. 9.00 Poranek świąteczny.

LEKARZ-DENTYSTA
N. KACENBOGEN
przeprowadziła się
na ul. CEGIELNIAŃ Nr. 12.
Przyjmuje od 1-5 pp. i 8-9 wiecz. 8253-2

Na następnym posiedzeniu rady miejskiej

zgłoszony będzie szereg ostrych interpelacji

25 (III sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 5 listopada r. b. o godz. 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Pomorskiej nr. 16, z następującym porządkiem dziennym:

I. Komunikaty.

II. Sprawozdania komisji radzieckich:

Komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie: oddania gruntu "spółdzielni mieszkaniowej pracowników zarządu m. Łodzi pod budowę kolonii mieszkalnych; zwrotu kosztów kuracyjnych gminom za stałych mieszkańców m. Łodzi; wprowadzenia pewnych zmian do budżetu działu V — wydziału budownictwa i t. d.

Komisji pracy i komisji do spraw ogólnych.

Na posiedzeniu tem zgłoszony zostanie cały szereg ostrych interpelacji m. in. w sprawie zamachu dyrekcji elektrowni na prawa pracowników, protokoły komisji lustracyjnej i t. d.

Przepisy sanitarne dla sklepów cukrowniczych

Na posiedzeniu w dniu 30 ub. m. magistrat zatwierdził przepisy sanitarne dla zakładów, wyrabiających cukry oraz dla sklepów sprzedających napoje gazowe. Przepisy te opracowała specjalna komisja, w której skład wchodził pp.: wiceprezydent Groszkowski, ławnik Joel, inspektor sanitarny m. Łodzi, dr. A. Skarzyński oraz naczelnik wydziału zdrowotności publicznej, p. St. Kempner.

Zaniedbanie warsztatów inwalidzkich

Nawet rząd nie daje im zamówień

Istnieją w Piotrkowie państwowe zakłady przemysłowo-szkolne dla inwalidów. Wykonują one roboty budowlane, stolarskie, introligatorskie, papiernicze, szewskie, koszykarskie i rymarskie.

Zakłady te obecnie przechodzą ciężki kryzys.

Cała produkcja zakładów, nie znajduje ujścia, idzie obecnie na skład, co powoduje uwięzienie kapitału obrotowego, z kolei brak kredytu dyskontowego i powszechny zastój podcięły egzystencję tych zakładów, które bądź co bądź mają poważne znaczenie już bodaj przez wzgląd, iż dają utrzymanie rodzinom licznych rzesz inwalidzkich.

Nie są tu bez winy urzędy państwowe, które w pierwszej linii — zdawałoby się — obowiązane są powierzać swe zamówienia inwalidzkim zakładom państwowym.

Jak dotąd dzieje się wręcz przeciwnie: zamówień rządowych zakłady prawie całkiem nie otrzymują, ich był natomiast podrzymywały dotąd raczej zamówienia prywatne.

Winny to zważyć czynniki rządowe i przyjść z pomocą inwalidom w postaci swych zamówień.

Mężczyzna i kobieta

W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Łodzi p. Jan Łapicki, badacz nauk społecznych i historycznych, w celu wygłoszenia jednego odczytu w piątek, dnia 6-go listopada r. b. w sali filharmonji na temat: Zagadnienia stosunku wzajemnego mężczyzny i kobiety w rozwoju ludzkości. Temat ten uważany jest za drażliwy, a jednak związany z bytem i rozwojem wszystkiego — co żyje. Drażliwość jednak może tu polegać tylko na zależności od kąta, pod jakim się zagadnienie powyższe rozważa.

P. Łapicki w bardzo ciekawym ujęciu treści przedstawi słuchaczom jak się rozwijał stosunek obu płci od form najdawniejszych do dzisiejszych, ze stanowiska przyrodniczego i socjologicznego.

Umowy nie obowiązują „farbowanych szwajcarów“

Zamach zarządu elektrowni na kasę emerytalną

Przedstawiciele miasta w zarządzie elektrowni winni odeprzeć zamach na prawa pracowników

W miesiącu sierpniu b. r. pracownicy elektrowni zdołali wywalczyć u władz centralnych zatwierdzenie statutu kasy emerytalnej pracowników elektrowni.

Aczkołwiek było to w przededniu objęcia elektrowni przez kompetujące o nią Łódzkie towarzystwo elektryczne, minist. pracy i opieki społecznej uwzględniło żądania pracowników, gdyż obowiązek wprowadzenia kasy emerytalnej zawarowany był w uprawnieniu miasta dla nowego towarzystwa.

Statut emerytalny miał według zastrzeżenia M. P. i O. S. stracić swą moc tylko wówczas, gdyby po zdjęciu państwowego zarządu Łódzkie towarzystwo elektryczne elektrowni nie przejęło.

Lecz pomimo to w tydzień po przejęciu przez Ł. T. E. elektrowni, wydany został okólnik, podpisany przez dyr. Ullmana i pp. Dziękałowskiego i Batkowskiego, stwierdzający, iż wobec przejęcia przez nowe towarzystwo elektrowni, wstrzymuje się wpłacanie składek elektrowni do kasy emerytalnej i że nowi posiadacze elektrowni przystępują do tworzenia kasy emerytalnej na nowych podstawach.

Czem byłyby te „nowe podstawy“ łatwo przewidzieć — przerzucenie ciężarów na pracowników i objęcie steru rządów w kasie przez właścicieli.

Okólnik ten wywołał wśród pracowników elektrowni powszechne oburzenie i stanie się niewątpliwie zarzewiem zatargu między zarządem elektrowni i pracownikami. Te zakusy „farbowanych szwajcarów“ charakteryzują dosadnie ich tupet po objęciu elektrowni na mocy dogodnego dla nich, a godzącego w interesy miasta uprawnienia. Pierwszy niemal krok nowych posiadaczy elektrowni jest sprzeczny z uprawnieniem i zarządzeniem ministerstwa pracy i opieki społecznej i dowodzi, iż pułkowiec p. Wojewódzkiego nie mają zamiaru szanować podpisanych przez siebie umów.

Okólnik ten naraża na szwank prestige władz komunalnych i państwowych, one to właśnie winny zareagować na ten zamach „farbowanych“ szwajcarów na nabyte prawa pracowników. J. Z.

„To nie jest zabór rosyjski, ani okupacja niemiecka“ panowie „farbowani szwajcarzy“!

W związku z zamachem dyr. elektrowni na kasę emerytalną zw. zaw. pracowników instytucji użyteczności publicznej, przesłał Ł. T. E. następujące pismo:

Z powodu rozlepienych przez panów w dniu 30 b. m. ogłoszeń dotyczących w swej treści całego ogółu pracowników elektrowni komunikujemy, że do porozumiewania się w takich sprawach z pracownikami istnieje na terenie elektrowni łódzkiej związek pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce, oddział w Łodzi „Seksja Elektrownia“, usankcjonowany prawem Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziwnie nam się wydaje, że panowie będąc informowani o tem, że taki stan rzeczy jest, boć w łonie swoim macie prokurentów, którzy napewno panów o tem powiadomili, zignorowaliście jednakoż istniejące i działające na terenie przez panów objętej placówki instytucje pracownicze, nie powiadamiając ich nawet o swem objęciu elektrowni, co byłoby tylko lojalnym postępkiem panów w stosunku do pracowników i co wskazywałoby, że chcecie panowie spokojnej i uczciwej pracy.

Niestety, rozpoczęliście panowie swą pracę od ataków na zdobyte pracowników, a tym jest zamach na istniejącą kasę emerytalną, jak również i prawo zebrań po godzinach urzędowych.

Jeżeli panowie uważają, że taka dyktatorska władza będzie prowadziła pracowników do biernego poddawania się ich bezprawnym zarządzeniom, to zapewnić ich musimy, że pracownicy ze swych zdobytych

nie nie ustąpią i swych instytucji bronić będą wszelkimi siłami.

Rzeczpospolita Polska jest państwem demokratycznym, o czem panowie niech nie zapominają, i że prawa pracowników są zawarowane ustawami państwowymi — to nie jest ani zabór rosyjski, ani niemiecka okupacja!

Oczekiwaliśmy od panów aktu lojalności wobec pracy, co by dawało rękojmię spokojnej współpracy z panami, lecz panowie odwrotnie rozpoczęliście od metod przedwojenno - kapitalistycznych, wywołując rozgoryczenie i ferment wśród pracowników.

Jeżeli panowie narzucanie nam przemocą walkę, to my tę walkę podejmujemy, choć było i jest dążeniem naszym spokojnie pracować dla dobra instytucji i społeczności.

Następuje pieczęć i podpisy.

Akcjonariusze Ł. T. E. mszczą się

na tych, którzy głosowali przeciwko zaprzędananiu elektrowni

Równocześnie w dniu wczorajszym radni Rapalski i Andrzejak, którzy na radzie miejskiej występowali zdecydowanie przeciwko oddaniu elektrowni „farbowanym szwajcarom“, otrzymali zawiadomienie o wypowiedzeniu im pracy.

Podobne wypowiedzenie otrzymał p. Jerzy Zakrzewski, sekretarz sekcji pracowników elektrowni przy związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

A więc zarząd elektrowni mści się na tych, którzy wypełniając swój obowiązek obywatelski, występowali przeciwko zaprzędananiu elektrowni i krzywdzącej dla miasta tranzakcji.

Ten akt zemsty, którego nie starano się nawet zamaskować, wydaje świadectwo ubóstwa moralnego obecnym zarządcom elektrowni.

Magistrat m. przeciwko redukcji samorządów

Memoriał o projektach ustaw sanacyjnych

Związek miast polskich nadesłał magistratowi m. Łodzi do zaopiniowania projekt ustaw sanacyjnych, mianowicie:

1) ustawy o środkach tymczasowych, zmierzających do poparcia produkcji krajowej i poprawy bilansu płatniczego; 2) ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego i 3) ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwa i innych związków prawnopublicznych.

Rozpatrzywszy pomienione ustawy, a

w szczególności trzecią z nich, magistrat m. Łodzi postanowił przesłać związkowi miast polskich memoriał z opinią, że ustawa o środkach ograniczenia wydatków państwa i innych związków prawnopublicznych, w rozdziale IV o „wzmocnieniu nadzoru nad gospodarką związków prawnopublicznych“ — ogranicza dotkliwie prawa samorządów miast i dlatego przyjęcie ustawy powyższej w projektowanym przez rząd brzmieniu nie jest, zdaniem magistratu m. Łodzi wskazane.

Rada naczelną pracowników samorządowych

podejmuje walkę w obronie praw pracowniczych

Pracownicy samorządu terytorjalnego stanowią zupełnie poniekąd odrębną grupę zawodową, zajmując niejako pośrednie stanowisko między pracownikami państwowymi a prywatnymi. Znaczenie pracownika samorządowego w życiu społeczno-państwowym jest zupełnie pierwszorzędne. Ciągła, bo wynikająca z zawodu, styczność z najodleglejszymi zakątkami kraju powoduje gruntowną znajomość życia i bolączek naszej prowincji, tembardziej, że właśnie w reprezentacjach komunalnych te zagadnienia są poruszane.

W ostatnich dniach istniejące dotychczas 3 związki równorzędne pracowników: a) miejskich, b) samorządu powiatowego i c) administracji gminnej, powołały do życia organ wspólny „Radę naczelną pracowników samorządowych“. W programie działania stawia sobie rada dążenie do podniesienia poziomu umysłowego i kwalifikacji zawodowych ogółu pracowników oraz do wywarcia wpływu na uporządkowanie ustawodawstwa samorządowego. Hasło oszczędności tak powszechne w ostatnich czasach, dało się we znaki tej

grupie ludzi. Wydane przez władze centralne przepisy o uposażeniach w samorządzie przewidywały jedynie maksymalną wysokość uposażeń, nie wskazując żadnego minimum.

Warunki pracy w samorządzie w chwili obecnej są najeżone możliwością mnóstwa niespodzianek, tak w zakresie samej wysokości uposażeń, jak też i w ogóle pozostawania przy pracy. Nadto nie mają ci pracownicy zabezpieczenia emerytalnego i nie korzystają z innych dobrodziejstw przyznanych pracownikom państwowym, jak ulgi kolejowe, opłata wpisów szkolnych.

Rada ma dążyć do przeprowadzenia faktycznego dostosowania warunków pracy w samorządzie do warunków państwowej służby cywilnej, uważając, iż tu winna leżeć granica oszczędności. W interesie zachowania ciągłości pracy w samorządzie leży jaknajrychlejsze uregulowanie warunków pracy, uniemożliwiające jakiegokolwiek niespodzianki i częste zmiany personalne w składzie pracowników.

Zależność śmiertelności dzieci od środowiska

Śmiertelność dzieci zależy bardzo od stosunków środowiska, w których zaczyna życie. Dr. Conrad wykazał następujący przyrost śmiertelności noworodków, zależnie od zajęcia rodziców:

u dzieci wyż. urzęd. i mająt. ludzi 43 proc.

Kupców 11.13 proc.

U dzieci wyższych urzędników i majątnych ludzi 4.3 procent.

Małych urzędników 14.2 proc.

Inteligentnych rzemieślników 18.7 proc.

Zwykłych robotników 24.1 procent.

Neumann wykazał znów zależność śmiertelności od rodzaju mieszkania:

Śmiertelność dzieci w jednej izbie 16.4 procent.

Śmiertelność dzieci w 2—3-pokoju mieszkaniu 10 procent.

Śmiertelność dzieci w mieszkaniach wiekszych 4.1 procent.

Naturalnie odgrywa tu rolę także dobrobyt, ale niegłówna, bo śmiertelność niezamożnych nie jest zawsze większą jak u bogatych, o ile żyją w higienicznych warunkach, nawet nieraz mniejszą.



Dziś i dni następnych!

„Przed Bitwą“

Monumentalny dramat morski w 9 aktach
podług najnowszej powieści

Glaude Farrer'a „Vaille d'Armes“
autora głośnej powieści „Markiza Jorisaka“
(BITWA POD CZUSZIMĄ)

— W roli głównej nowa gwiazda filmowa, rosjanka **Nina Vanna**



Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem dnia 31 października r. b. nasz najukochańszy ojciec, szwagier i wuj

B. P.

ELI LISKIER

przeżywszy lat 58.

Wyrowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 1-go listopada o godz. 12 w poł. z domu żałoby przy ul. Moniuszki nr. 1, na cmentarz żydowski, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Dzieci i Rodzina.

Zakończenie komunistycznego procesu „Dwudziestu“

Wspaniała mowa obrończa adw. Paschalskiego i ostatnie słowo oskarżonych

Wyrok zapadnie w poniedziałek o godzinie 2 po poł.

Ostatnie posiedzenie sądu w procesie dwudziestu, rozpoczęło się o godz. 10-ej przy wypełnionej sali.

Ofiara pomyłki

Pierwszy zabiera głos obrońca oskarżonego Rosiaka Edmunda adw. Beller, który w dłuższym przemówieniu oświadcza, iż przewod sądowy nie wykazał żadnych dowodów winy oskarżonego. Zeznania świadków — funkcjonariuszy policji politycznej, są sprzeczne z zasadą bezpośredniości, gdyż funkcjonariusze powtarzają informacje zaczerpnięte od konfidentów i z tych zasad domaga się wyroku uniewinniającego dla oskarżonego.

Następnym z kolei obrońcą, który zabrał głos z ławy obrończej był obrońca oskarżonego Starczewskiego, adw. Askanas.

Oświadcza on sądowi, iż tylko omyłka mogła sprowadzić oskarżonego Starczewskiego na ławę oskarżonych, gdyż nakaz aresztowania opiewał na inne imię i wystawiony był na inny adres, niż imię, które nosi oskarżony i niż miejsce zamieszkania oskarżonego, gdzie dokonano rewizji. Z rzekomym pseudonimem „Czarny” Starczewski nie ma nic wspólnego. Z tym pseudonimem, jak wogóle zresztą z czarnym kolorem mało co ma wspólnego, gdyż jak widać naocznie jest blondynem.

Na ławę obrończą wkracza obrońca Kagan i Awerbuchówny, adw. Paschalski z Warszawy.

Historja młodego życia

Wysoki sędzi! Wyjaśnienie, które nam złożył tutaj w obliczu sądu oskarżony Kagan było całkiem szczere i w zupełności zasługuje na wiarę.

Historja życia Kagan przezeń skreślona to typowa historia „młodego życia”. Kagan początkowo w okresie, kiedy rozwija się silny prąd narodowościowy żydowski interesuje się żywo tym ruchem. Ten młody, bo zaledwie 17 lat liczący chłopak, przybywa do Polski i zaczyna zgłębiać pewne objawy życia społecznego społeczeństwa polskiego. Początkowo budzi się w nim sentyment dla „cudu zmartwychwstania” jak się wyraża Żeromski w „Przedwiośniu”. Kagan obserwuje zjawiska ruchu społecznego w Polsce i jak sam przyznaje wiele objawów tego życia społecznego w Polsce nie podoba mu się wcale.

To trudno, każdy naród buduje swą ideologię w określony sposób i zawsze muszą się znaleźć tacy, którym ta ideologia nie odpowiada.

Wysoki sędzi, Kagan jest jeszcze ciągle tym krystalizującym się światopoglądem, jest tą księgą otwartą, która musi mieć swoje dalsze karty. Kagan dochodzi w swoich obserwacjach życia społecznego Polski do przekonania, że Polska jest wykazywaną na terenie międzynarodowym przez kapitalistów zagranicznych i na uzasadnienie tej swej tezy powołuje się na pracę Romana Dmowskiego, traktującą o tem zagadnieniu. Oświadczył tutaj Kagan przed sądem, że przekonania jego kierowały się w kierunku sympatii dla programu komunistycznego, lecz zaznacza jednocześnie, że uważał, iż zdaniem jego winien przedewszystkiem uczyć się i pogłębić swe wiadomości naukowe; ponieważ zaś poia-

czenie pracy legalnej w partji komunistycznej z nauką w Polsce jest niemożliwe, przeto Kagan zmuszony był zrzec się pracy komunistycznej dla dobra dalszej swej nauki i studjów.

Wysoki sędzi! Nieszczęściem jest fakt, iż u nas partja komunistyczna musi pracować w podziemiach. Nigdzie na Zachodzie niktby nie brał na serio rzekomej politycznej działalności Kagan, Kagan miał lat 16 kiedy policja polityczna nasza zaczęła się interesować jego osobą!

Mamusiu, ja już byłem karany

To są rzeczy anormalne — na Zachodzie nie spotykane, które w konsekwencji swej prowadzą do tego, że taki młody chłopiec całkiem niepotrzebnie otrzymuje „szlif bohatera” aby mógł po powrocie z więzienia do domu mówić: „Mamusiu, ja już nie jestem smarkaczem. Ja już byłem karany ze 102 art. K. K. za „obalenie ustroju”. Przewód sądowy nie dostarczył żadnych danych, ustalających przynależność partyjną Kagan.

Rzekomy jego pseudonim „Moniek” to jego imię zdrobniałe, którem nazywano go w domu, a przecież nikt nie używa jako pseudonimu partyjnego swego imienia.

Historję dowodu nieszczególnie listu, pisanego przez Kagan do przyjaciół z Gdańska wyjaśnił sądowi dostatecznie sam oskarżony; Kagan po wyjeździe do Gdańska zostawił na wolności ludzi, z którymi chciał korespondować. Wiadomo, że nie tak nie spaja ludzi, jak mury więzienne. W Gdańsku zaczął chodzić Kagan do gimnazjum i nie miał zamiaru wcale do Polski powracać, gdyby nie to, iż dowiedział się, iż gimnazjum gdańskie nie dawało prawa wstąpienia do wyższej uczelni, postanowił wrócić do Polski, aby zapisać się na wolną wszechszkołę.

Aresztowanie w bramie

Przechodzę do następnego dowodu, przemawiającego, rzekomo na niekorzyść Kagan, a mianowicie do faktu, iż został on aresztowany w domu, w którym mieszkał Tenenbaum i w momen. odbywania rewizji w mieszkaniu Tenenbauma.

Otóż, jak zeznali świadkowie Janowski i inni w bramie tego domu stał na wędzię przedownik policji politycznej Dedećusz, którego oskarżony Kagan znał dobrze z czasu jeszcze swojego pierwszego aresztowania.

Trudno sobie wyobrazić, aby Kagan, znając Dedećusza i wiedząc, kto zacz i wiedząc równocześnie, iż w domu tym mieszka Tenenbaum, odważył się mimo to wejść na podwórze tego domu.

Najważniejszy świadek oskarżenia Szalkowski miał tę nieostrożność, iż na moje pytanie kiedy i w jakich miesiącach stykał się z oskarżonym Kaganem oświadczył, że w miesiącu wrześniu i październiku. Ta nieostrożność Szalkowskiego dała mi możność ustalić, iż Kagan w tym okresie czasu przebywał w Zopotach.

Trzeci dowód rzekomo przeciwko Kaganowi przemawiający, to sprawozdanie z „dzielnicy staromiejskiej”, które jak ustaliła ekspertyza kaligraficzna sądowa pisane było ręką Kagan, to ośmielam się

oświadczyć, iż nie przywiązuję zasadniczo wielkiej wagi do ekspertyzy kaligraficznej, a zwłaszcza do ekspertyzy tak prymitywnymi środkami dokonanej jak niniejsza.

Rola drugorzędnej artystki

Przechodząc do obrony oskarżonej Awerbuchówny muszę zaznaczyć co następuje: Jeżeli o Kaganie można powiedzieć, że jest bohaterem jakiegoś ponurego dramatu, to doprawdy nie wiem co powiedzieć o oskarżonej Nomi Awerbuchównie

Rola Awerbuchówny w tym procesie to rola drugorzędnej artystki. Przez długie 5 dni rozpraw sądowych nie słyszeliśmy nic grawie obciążającego o Awerbuchównie. Fatalny list Kagan, który sprowadził ją na ławę oskarżonych odbył długie podróże, po biurach policji politycznej, co się tak bardzo nie podobało jako antykonstytucyjne oskarżonemu Kaganowi. Tajemnicę tego listu wyjaśniła sądowi w zeznaniu swem przed sądem złożonym świadek Grinberżanka, która zeznała, iż listy te pisane były na adres oskarżonej Awerbuchówny, jako osoby politycznie nieposzlakowanej i nie były dla niej przeznaczone.

To oświadczenie o nieposzlakowaniu politycznym Awerbuchówny jest słuszne całkiem. Awerbuchówna bowiem, że się tak wyrażę, jest politycznie „dziewiczko czysta”.

Muszę skonstatować, iż wymiar kary w sprawach o przestępstwa polityczne opiera się słusznie czy nie słusznie na kartotece politycznej policji; ta kartoteczka, to pierwsze słowa wyroku!

Wymowa kartoteki

Panowie sędziowie! Przeszedł tu przed wami cały szereg świadków, cała „śmietanka” policji politycznej i oświadczył zgodnie, że dopiero od czasu owego listu Kagan na adres Awerbuchówny dają się informacje konfidenckalne co do Awerbuchówny; Niech więc to „tabu” policji politycznej — kartoteka wykaże swój obiektywizm i niech broni Awerbuchówny, bo wszak jeżeli ona nie figuruje w tej kartotece, to jest niewinna.

Paczka odziew, znaleziona u Awerbuchówny, jak wykazano na przewodzie, nie ma z osobą oskarżoną nic wspólnego. Awerbuchówna zupełnie niepotrzebnie wprowadzona została do tego ponurego dramatu i pragnę, aby wysoki sąd dał jej możność zapomnieć jaknajprędzej o tych murach więziennych, w których niewinnie spędziła długie miesiące.

Po przemówieniu obrońców zabrał głos prokurator, dr. Markowski, replikując obronie.

Po replice prokuratorskiej przewodniczący udziela ostatniego słowa oskarżonym.

Ostatnie słowo oskarżonych

Osk. Tenenbaum: Przyznałem się już dawno, iż należą do partji komunistycznej, natychmiast po aresztowaniu mnie, nie rozumiem więc poco tak długo, bo aż 18 miesięcy siedziałem w więzieniu, czekając na sprawę.

Oskarżony jestem również o szpiegostwo, podejrzewano mnie, że jestem jakimś „Jaśkiem”, lecz do tego się nie przyznaję.

Znaleziono u mnie podczas rewizji rewolwer, który został określony, jako narzędzie samoobrony.

Nie oponowałem przeciwko temu, lecz obecnie opowiem historję tego rewolweru, zaznaczając jednak, iż nie zamierzam przez to wpłynąć na złagodzenie wyroku.

Kiedy w 1923 roku 1 maja urządziliśmy demonstrację, która została rozproszona przez policję, jedyną naszą bronią były kije i kamienie.

Dowiedziałem się jednak przedtem, iż jeden z robotników, człowiek bardziej zapalony posiada rewolwer.

I ręczę panom, że posypałyby się z tego rewolweru strzały, gdybym się nie postarał w przeddzień demonstracji, rewolwer ten odebrać i przechować u siebie.

Konstytucja nasza zapewnia prawo swobodnego rozwoju wszystkim partjom politycznym i pomimo to partja komunistyczna musi istnieć w podziemiach.

Sprzeciwia się to konstytucji i ten sprzeciw przeciwko deptaniu zasad polskiej konstytucji ja wnoszę.

Osk. Kagan: Do należenia do partji komunistycznej nie przyznaję się. Jeśli mam komunistyczne przekonania, to za to osądzonym być nie mogę.

Nie mogę zgodzić się na identyfikowanie pojęć: „Państwo Polskie” i „Rząd Polski”.

Jestem szczerym polakiem i nie pozwolę nigdy, by mnie ktoś nazwał wrogiem Polski.

Posadzono mnie, że będąc w Gdańsku, działałem na szkodę państwa.

Pozwolę sobie zacytować wycinek z „Gazety Warszawskiej”, który opiewa, iż parlament niemiecki wszystkim głosami, z wyjątkiem komunistów, przyjął rezolucję piętnującą postępowanie polskiego rządu w sprawie optantów.

Najlepszym jest to dowodem, że komunistów zagranicą nie działają na szkodę państwa polskiego, więc gdybym nawet działał na terenie Gdańska, jako komunistą, nie działałbym na szkodę państwa polskiego.

Osk. Kaufman: Mając zaledwie 21 lat byłem po wszystkich egzaminach prawniczych.

Dowodzi to, że byłem szczerze zajęty nauką, nie mając czasu na zajmowanie się polityką.

Zarzucają mi, iż byłem sekretarzem partji komunistycznej, co jest niemożliwe chociażby z tego względu, iż będąc na studjach, przebywałem cały prawie czas w Warszawie.

Do partji komunistycznej nie należałem i proszę sąd, by przy ferowaniu wyroku wziął pod uwagę, iż jedynym mem dążeniem jest tylko nauka, i by nie uniemożliwił mi ukończenia studjów.

Osk. Noma Awerbuch zrzekła się ostatniego słowa.

Pozostali oskarżeni prosili o uniewinnienie.

Na tem zamknięto wczoraj przewod sądowy.

Wyrok zapadnie w poniedziałek, dnia 2-go listopada r. b. o godzinie 2-ej popołudniu.

K.L.



„Dziś i dni następnych!”

Początek o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o 5 ej, ostatni seans o g. 10-ej. — Powiększona orkiestra.

Gigantyczne
arcydzieło
w 12 wiel-
kich aktach

W rolach głównych:

MILTON SILLS, Enit Bennet, Wallace Berry

W rolach głównych:

31 500 bezrobotnych

zarejestrowano na dzień 31 paź-
dziernika

W państwowym urzędzie pośrednictwa znaczenie likwidatora w osobie adwoka-ty 31.500 bezrobotnych. Z zasiłków ko-rzystało w ubiegłym tygodniu 23.595 bez-robotnych, w tem brało 7.358 bezrobot-nych zasiłki ustawowe, wypłacane z fun- duszu bezrobocia oraz 16.237 bezrobot-nych zasiłki doraźne, wypłacane ze skar- bu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 1.909 robotników, otrzymało zaś pracę 219 robotników, do pracy zostało wysła- nych 141 robotników i zostało zapośredni- czonych 109 robotników.

Urząd rozporządza 101 wolnymi miej- scami dla różnych zawodów.

Ofiara niedozoru

(ib) Wczoraj pogotowie miejskie zaalar- mowane zostało wiadomością, iż 5-letni syn właściciela sklepu, Naum Felstein (Nowomiejska Nr. 3) oparzył się w okrop- ny sposób wrzątkiem.

Pogotowie udało się natychmiast na miejsce wypadku, gdzie lekarz skonsta- tował bardzo groźny stan i po nałożeniu opatrunku, przewiózł nieszczęśliwe dziec- ko do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Pod kołami tramwaju

(ib) W dniu wczorajszym rolnik ze wsi Strachanów, Franciszek Nida, przyjechał do Łodzi, celem poczynienia w mieście odpowiednich zakupów.

Idąc ulicą Andrzeja, gdy przechodził przez jezdnię, nie dosłyszał alarmowego dzwonka motorniczego tramwaju, który też nie zdążył wozu zahamować. Z całym impetem najechał tramwaj na nieszczęśli- wego i włożył go za sobą dość długo, nim motorniczy tramwaj zahamował.

Wydobyto go z pod kół nieprzytom- nego z oderwaną nogą. Wezwano pogo- towie ratunkowe, którego lekarz, po za- stosowaniu doraźnej pomocy, przewiózł poszwankowanego w stanie groźnym do szpitala św. Józefa.

Nowe książki

Podręczniki dla szkoły średniej
i powszechnej

J. JAKÓBIEC: Das Deutschtum I. Teil. Książ- nica - Atlas, Lwów, 1925.

Nowe wypisy niemieckie na siódmą klasę gimnazjalną przynoszą rozwój kultury niemieckiej, dając przejawy ducha narodu w jego dziejowym rozwoju. Tę bardzo obfitą treść ujął autor w siedmiu rozdziałach, przedstawiając okres przed- historyczny, chrześcijaństwo, następnie rycerstwo, mieszczaństwo i chłopstwo wieków średnich, po- tem odrodzenie starożytności klasycznej i walki o wierzenia religijne, wreszcie absolutyzm, oświe- cenie i reakcję uczuciową aż do wybuchu wielkiej rewolucji francuskiej. Podczas gdy dwa poprzed- nie tomy traktowały o Niemczech z uwzględnie- niem przeważnie strony zewnętrznej i material- nej, to nowy podręcznik kładzie znowu nacisk przeważnie na stronę wewnętrzną, na przejawy twórczości duchowej, ujawniającej w odpowied- nich dziełach świat myśli i działań narodu nie- mieckiego.

Nowe wypisy na klasę siódmą odpowiadają w zupełności nie tylko wymogom pełnego programu ministerjalnego, lecz także ostatnio ogłoszonemu programowi skróconemu, bo nauczyciel będzie mógł dokonywać swobodnie wyboru ustępów, od- powiadających potrzebom danego typu.

Na uznanie zasługuje wreszcie także wyróż- niająca szata zewnętrzna, w którą przyozdobiło książkę wydawnictwo „Książnica - Atlas”, dając dobry papier, wyraźny i piękny druk — przeważ- nie antykwe — liczne doborowe ilustracje i nuty do wielu pieśni.

A. KOZŁOWSKA: Pogadanki o roślinach i glebie. „Książnica - Atlas”, 1925.

Książka zawiera 30 pogadank, obejmujących wiadomości z życia i budowy roślin i gleby, po- trzeba dla dzieci w niższych oddziałach szkoły powszechnej. Główny nacisk przy każdej pogadank- ce położony jest na wskazówki metodyczne dla nauczyciela. Parę zamieszczonych wzorów wycie- czek ma na celu ułatwienie nauczycielowi pokaza- nia dzieciom zjawisk które należy wybrać z o- gromu szczegółów, przesuwających się przed na- szymi oczami na polu łące i lesie.

„Demon morza”

Wczoraj podjęto wypłatę zapomóg Wszystkie zaległości zostały uregulowane

W dniu wczorajszym przed biurami za- pomóg zgromadziły się tłumy bezrobot- nych, którzy po kilkogodzinnem darem- nem oczekiwaniu na wypłatę porozumieli się pomiędzy sobą i wyruszyli na Plac Wolno- ści, wstrzymując ruch kołowy.

Około godziny 12-ej plac wypełniły tłu- my bezrobotnych, które chciały wtargnąć do gmachu magistratu.

Drogę zastąpił im patrol policji z komi- sarszem na czele, który oświadczył, iż może jedynie dopuścić do środka delegację.

Około godziny 12-ej na Plac Wolności nadjechały patrole policji konnej, które utrzymywały porządek wśród tłumów.

O godzinie 1 i pół w oknie magistratu

pojawił się pan wiceprezydent Groszkow- ski, który oświadczył, iż pieniądze na wy- płaty nadeszły i wobec tego wypłata roz- pocznie się niezwłocznie.

Tłum jednakże nie chciał się rozjechać, żądając by pan wiceprez. Groszkowski od- był konferencję z delegatami bezrobot- nych.

Wobec wyrażonej zgody wice-prezy- denta Groszkowskiego wpuszczono delega- cję do gmachu magistratu, gdzie przedło- żyła ona postulaty bezrobotnych.

Delegacja zażądała również zmiany sy- stemu wypłaty i udogodnienia wydawania talonów.

Wobec oświadczenia pana Groszkow-

skiego, że pieniądze zostały już podjęte i wypłata nastąpi natychmiast, bezrobotni rozeszli się do biur wypłaty zapomóg, gdzie o godzinie 3-ej przystąpiono do wypłat za- siłków i zapomóg za ubiegłe dni.

Oficjalny komunikat Z.O.F.B

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Łodzi zawiadamia, że w dniu 31 ub. m. odpowiednie fundusze do wypłaty zapo- móg i zasiłków zostały wyasygnowane przez organy centralne i wszystkie biura wypłat natychmiast otrzymały dyspozycję przystąpienia do niezwłocznego wypłaca- nia bezrobotnym.

Likwidacja firmy I. Littauer

Epilog sporu małżonków Oppenheim

Od dłuższego już czasu między współ- właścicielami firmy Izidor Littauer (Piotr- kowska Nr. 40) i małżonkami Oppenheim trwał spór, powstały na tle dewastowa- nia przedsiębiorstwa przez p. Oppenhei- ma, który zdradzał objawy choroby na tle psychicznym.

Wobec tego p. Oppenheimowa wnio- sła do sądu podanie o wyznaczenie sek- westratora, któryby zarządzał majątkiem firmy.

Sąd przychylił się do wniosku p. Oppen- heimowej i mianował sekwestratorem adw. Finksteina.

W dniu wczorajszym sprawa ta znala- zła się ponownie na wokandy sądowej z powództwa p. Heleny z Littauerów Oppenheimowej o rozwiązanie spółki.

Rozprawa obfitowała w szereg humo- rystycznych momentów.

W imieniu powódki występował mece- nas Neumark, który popierał powództwo, motywując je tem, iż p. Oppenheim, pro- wadząc przedsiębiorstwo, przesał nie- potrzebne towary, które następnie lom- bardował, że nie płacił regularnie podat- ków ni weksli, jednym słowem, działał na szkodę przedsiębiorstwa.

Wobec powyższego mec. Neumark prosi o zarządzenie likwidacji spółki i wy- znaczenie likwidatora w osobie adwo- kata Finksteina.

W replice p. Oppenheim wyjaśnił w jaki sposób jest on spółnikiem żony.

Przedsiębiorstwo należało do jego zmarłego teścia i drogą sukcesji przypa- dło żonie i szwagrowi, od którego p. Op- penheim jego udział odkupił.

P. Oppenheim uważa jednak, iż re- prezentuje on 100 proc. firmy, jest fak- tycznym kierownikiem przedsiębiorstwa i niesłusznie było zarządzenie sądu o ode- braniu mu zarządu i nałożeniu sekwestru.

Twierdzi on, że prawo zarządu winno być mu odebrane po przesłuchaniu go, żona jednak, chcąc uzyskać zaoczny wyrok, przekupiła woźnego, który mu nie

doręczył wezwania i z tego powodu nie mógł się on do sądu zgłosić.

Zdaniem p. Oppenheima przedsięw- ierstwo prowadzone było wzorowo.

Opowiadał on, że gdy w 1926 roku objął zarząd firmy, skład był zupełnie zniszczo- ny i zdewastowany i tylko dzięki jego pracy, w ciągu wielu lat został postawio- ny na nogi.

Zona jego, zdaniem p. Oppenheima, nie tylko że nie umiała, będąc przyrod- niczką, prowadzić przedsiębiorstwa, lecz nie chciała poprostu pracować w przed- siębiorstwie; zajmując się filantropją, to jest marnowaniem czasu.

Twierdziła ona, iż jest wanjatem, chcąc usunąć go w ten sposób z interesu, lecz on składa świadectwo lekarskie, iż obec- nie jest zupełnie zdrow, a żona jego uży- ła starego, oklepanego sposobu, którym posługuje się każda kucharka, gdy się chce pozbyć męża.

P. Oppenheim twierdzi, iż żona niesłu- sznie zarzuca mu, iż kupował niepotrzeb- ne towary.

Kupił on wprawdzie dwie maszyny do piekania, ale po to, by je odsprzedać z zys- kiem, zaś co się tyczy szafki do maszyn, którą kupił za 30 złotych, to uważa, on, iż źle zrobił nie przynosząc jej do sądu, gdyż warto byłoby ją oddać do muzeum, by słu- żyła jako pamiątka, o co żony w pierwszej połowie XX wieku wytaczały mężom pro- cesy.

Następnie p. Oppenheim przedstawił książkę obrotową, z której wynikać mia- ło, iż przedsiębiorstwo pod zarządem żo- ny dawało dziesięć razy mniej dochodu, niż pod zarządem jego.

Wreszcie, gdyby jednak sąd zarządził likwidację, p. Oppenheim prosi, by jako likwidatora wyznaczono kupca, nie adwo- kata.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego okr. Daliga, po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego zarządził likwidację spółki firmy „Izidor Littauer” mianując likwidato- rem adw. Finksteina. — raw. —

Patronat nad więźniami

Od dłuższego czasu w Łodzi dawał się odczuwać brak patronatu nad więźniami, który swego czasu został zlikwidowany. Obecnie z inicjatywy J. E. biskupa Win- centego Tymienieckiego, prezesa sądu okręgowego Tadeusza Kamińskiego, oraz ławnika magistratu—przewodn. wydziału opieki społecznej Władysława Adamskie- go, zostało zorganizowane towarzystwo pod nazwą „Patronat” nad więźniami tak politycznymi jak i kryminalnymi bez wzglę- du na narodowość, wiek i rodzaj przestęp- stwa.

Z braku lokalu narazie siedziba patro- natu mieści się w gmachu wydziału opieki społecznej przy magistracie miasta Łodzi

przy ulicy Moniuszki Nr. 10.

Odbyło się już zebranie organizacyjne, na którym wyłoniona została komisja, a następnie zarząd, do którego wchodzi: prezes—J. E. biskup Tymieniecki, wice- prezesi—prezes Kamiński oraz ławnik Adamski, sekretarz—podprokurator dr. Krychowski, oraz skarbnik—inspektor Roszkowski.

Do zarządu wchodzi: wiceprezes Broni- sław Witkowski, prokurator Stefan Szmidt, dyr. Ryng, dyr. Sandomierski, mecenas Biłyk, prezes izby adwokackiej Cygański, naczelnik Tułcki, naczelnik Wojciechowski, radny Wisławski oraz na- czelnik Ungelster.

Z miejskiej galerji sztuki

Ostatnie dni wystawy grupy „Pro Arte” i zbio- rowej Feliksa Jablczyńskiego. W środę o 6 po- południu otwarcie zbiorowych wystaw prof. Własti- mila Hofmana i Kazimierza Sichtsńskiego.

Nadzwyczajna Okazja!

Z powodu trwającego kryzysu
sprzedaję partję

KOCÓW

w najlepszych gatunkach, z pozosta-
łości mego hurtowego składu z

40% rabatem

(ceny od 10.— do 58.— zł.)

Proszę się przekonać, nigdy ta-
niej nie kupicie.

Henryk PFEFFER

Łódź, Piotrkowska III.

8377

Gabinet lekarsko-dentystyczny

Potrkowska № 50.

Godz. przyjęć od 10—1 i od 3—6 p. p

Porady bezpłatne. Wyjęcie zęba 2 zł.

Zabiegi lekarsko-dent. podług
cen klinicznych. 8378

Wiedeńskie noce

(PRATER)

Dramat, któremu za tło służy
zawrotny rytm karuzeli... nęca-
ce dźwięki orkiestry... upające
noce w Praterze, zaczarowa-
nem miejscu zabaw Wiednia,
gdzie spotyka się najpiękniej-
sze kobiety całego świata, na-
dewszystko najpiękniejsze ko-
kozy Austrii.

Gdzie spędziłaś noc???

Pytanie, na które dziecko Wiednia nie
zawsze może odpowiedzieć.

HENNY PORTEN

i RUNCZ w rolach głównych.

Dr. Rabinowicz

Choroby uszu, nosa i gardła

powrócił

Zielona nr. 3. Telef. 11-31

Pokłosie kryzysu i stagnacji w Łodzi

Firmy łódzkie pod nadzorem sądowym i którym ogłoszono upadłość

Ubiegły miesiąc w Łodzi był prawdziwym odbiciem chorobliwego stanu gospodarczego, w jakim od dłuższego czasu kraj nasz się znajduje.

Kryzys ekonomiczny znosi z powierzchni już nie drobne i karłowate jednostki gospodarcze, jak szkodliwe grzyby wyrósłszy po deszczu w dobie inflacji pieniądza, lecz poważnie zagraża firmom starym, solidnym, od wielu lat świetnie prosperującym.

Trzeszczą podstawy fortun kupieckich, chwieją się przedsiębiorstwa o szerokim zakresie.

Co dalej będzie? — gdzie szukać wyjścia z przykrych sytuacji? — Oto pytania, które niejedną dziś sobie zadaje.

Upadłość niszczy na zawsze warsztat pracy, rujnuje człowieka doszczętnie.

Nadzór sądowy, wobec wieloletniej łuki, jaka w tym względzie istnieje w naszym prawodawstwie jest rzeczą niepewną, a zresztą połowiczną.

Chwytają się jednak kupcy tej „deski ratunku”, jak tonący brzytwy. Dziś nadzór sądowy jest bardzo aktualny.

Przypomnijmy czytelnikom w krótkich słowach jego genezę.

Został on wprowadzony na terenie b. Kongresówki, rozporządzeniem gen. gub. Beselera z dn. 21 marca 1915 r.

Institucja ta w owym czasie miała na celu przywrócić z pomocą dłużnikom, którzy wskutek działań wojennych stali się niewypłacalnymi.

Obecnie sprawa ta staje znów na porządku dziennym, gdyż wobec przesilenia gospodarczego, braku gotówki i kredytu, wielka ilość przedsiębiorstw, których aktywa przewyższają nawet pasywa, zmuszona jest wypłaty zawiesić.

Ratuje je nadzór sądowy, który jakkolwiek przez sądy okręgowe stosowany, w wyższych instancjach sądowych spotyka się z silnymi obiekcjami natury prawnej.

Sąd okręgowy w Łodzi żądania o ustanowienie nadzoru sądowego uwzględnia bardzo ogólnie i rzadko.

Rzecz charakterystyczna jest też, że sędzia okręgowy, który zasiada w kolekcie handlowym, stale jest przeciwko udzielaniu nadzoru, znajoryzowany jednak częstokroć w głosowaniu przez dwóch sędziów handlowych, poprzestać musi jedynie na zgłoszeniu swego votum separatum.

Ogólne stanowisko sądu w tej materii jest całkiem słuszne.

Należy ratować tylko bardzo poważne i ściśle ze społeczeństwem więzami gospodarczymi związane firmy, kierując się przytem realnymi danymi o owych przedsiębiorstwach, a nie fikcyjnymi często rachunkami i bilansami.

Institucja bowiem nadzoru sądowego jest rzeczą bardzo ponętą dla niewypłacalnego dłużnika i stosowana nieogólnie, mogłaby prowadzić do wielu nadużyć.

Plon nadzorów sądowych i upadłości w miesiącu październiku był bardzo obfity.

Żądania ustanowienia nadzoru sądowego zgłosiło dotychczas 19 firm, a mianowicie:

Bank polskich kupców i przemysłow-

ców chrześcijan (powtórnie), „Henryk Pfeffer”, „Jarosławski Magazyn”, „Kon. Natkin i S-ka”, „Herman L. Grünszpan”, „Franciszek Fiszler Spadkobiercy”, „Mendel Zylberszatz”, „Bracia Matz”, B. Wachs”, „Ch. M. Zylberman”, „M. E. Reichstein”.

Z powyższych żądań sąd pozostawił narazie bez uwzględnienia 5, udzielając nadzoru sądowego sześciu firmom.

W tym samym czasie dziesięć firm wy-

stało o uznanie ich za będące w stanie upadłości, a mianowicie:

„Gastronom”, „Kazimierz Wołski”, „Bolesław Richter”, Teodor Wagner”, „Inż. Wacław Tymowski”, „A. Sz. Frenkiel”, „Abram Lewkowitz”, „Jakób Kagańczuk i S-ka”, „Sz. Karo i L. Jakubowicz”.

Wszystkie powyższe żądania sąd uwzględnił.

— raw —

Sprawa zakupów „Wniesztorgu” w Łodzi

Na razie trudno cokolwiek powiedzieć, co przyniesie jutro

Zakupy Wniesztorgu budzą w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie, nie więc dziwnego, iż co pewien czas poczynają krążyć pogłoski o wznowieniu pertraktacji z łódzkimi przemysłowcami.

W ubiegłym tygodniu twierdzono, iż pertraktacje z berlińskimi przedstawicielami Wniesztorgu są na dobrej drodze, okazało się jednak, iż kilku łódzkich fabrykantów, którzy udali się do Berlina powróciło, nie osiągnąwszy konkretnych rezultatów. Wczoraj znów twierdzono, iż do Łodzi przybyli przedstawiciele warszawskiego oddziału Wniesztorgu celem wznowienia zakupów manufaktury.

Chcąc sprawdzić słuszność obiegających wiadomości zwróciliśmy się wprost do przebywającego stale w Łodzi urzędnika Wniesztorgu.

W odpowiedzi na pytanie, czy prawda jest, iż przybyli do Łodzi przedstawiciele misji handlowej z Warszawy celem poczynienia nowych zakupów, przedstawiciel Wniesztorgu oznajmił, iż nic o tem nie wie, zaznaczając jednocześnie, iż jest urzędnikiem, wykonującym jedynie otrzymane polecenia, polegające obecnie na za-

kończeniu już dokonanych transakcji. — W toku dalszej rozmowy przedstawiciel Wniesztorgu zaznaczył, iż przyjazd upoważnionych do zakupów przedstawiceli misji handlowej w Warszawie nastąpić może w krótkim czasie, czego jednak nie można przewidzieć, gdyż poszczególne misje handlowe działają ściśle według instrukcji, otrzymywanych z Moskwy. Na tem rozmowę zakończono.

W ten więc sposób wszelkie wyciąganie wniosków z obecnego stanu utknięcia zakupów na martwym punkcie może okazać się mylne, gdyż trudno obecnie przewidzieć, jak ukształtują się w najbliższej przyszłości kwestje natury ogólnej, a w pierwszym rzędzie sprawa zapotrzebowania rynku rosyjskiego, oraz sprawa zawarcia traktatu handlowego.

I tak zarówno pesymistyczne, jak i optymistyczne horoskopy na przyszłość stosunków handlowych z Rosją są niczem nieuzasadnione, a jasną odpowiedź na tak aktualne dla Łodzi pytanie udzieliła nam fakty, które nastąpią prawdopodobnie w niedalekiej już przyszłości (z)

Upadłość firmy B-cia Samet

ogłosił wczoraj sąd handlowy

(raw) Na wczorajszej sesji, wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego okr. Łódzkiego, rozpatrywał podanie firmy „B-cia Samet” spółki z ogr. odp., w przedmiocie ogłoszenia jej upadłości na własne żądanie.

W imieniu firmy występował mec. Maurycy Kon, który zobrazował położenie finansowe przedsiębiorstwa, istniejącego od 1890 roku.

Firma poniosła w czasie wojny olbrzymie straty, a mianowicie w Rosji zostały długie na sumę 400.000 rubli, niemcy w czasie okupacji zarekwirowali towary na sumę 5.780.252 franki złote.

Przedsiębiorstwo zakrojone jest na szeroką skalę, gdyż posiada 500 robotników, straty jednak i obecna sytuacja gospodarcza w kraju doprowadziły je do stanu niewypłacalności.

Następnie mec. Kon przedstawił bilans firmy, z którego wynikało, iż:

place i zabudowania przedstawiają wartość	275.000 zł.
magazyny i urządzenia	267.000 „
ogólna suma aktywów	783.966 „
nadwyżka aktywów	133.246 „
konta wierzycieli	149.148 „

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego postanowił: ogłosić upadłość firmy „B-cia Samet” spółki z ogr. odp., datę otwarcia upadłości wyznaczyć na dzień 31 października b. r., zamianować sędzią komisarzem p. Feliksa Goldsteina, oraz kuratorem masy upadłości adwokata Piotra Kona.

Na tejże sesji rozpatrywano podanie firmy „Karol Gostomski i S-ka” o podniesienie upadłości, która została ogłoszona w dniu 29 b. m. na żądanie p. Dimanta, który przedstawił wówczas protestowany welksel i zaznaczył, że nasutek nieporozumień pomiędzy spółnikami wspomnianej firmy, wierzyciele narażeni są na utratę swych długów.

Jednak na wczorajszej sesji, firma „Karol Gostomski i S-ka” wniosła sprzeciw, przedstawiając poświadczenie podpisane przez p. Dimanta, a stwierdzające, iż zobowiązanie zostało uregulowane.

Wobec powyższego sąd przychylił się do prośby rzeczownika firmy „Fabryka cukrów i czekolady Karol Gostomski i S-ka” i upadłość uchylił.

Odroczenie terminu płatności państwowego podatku od lokali

za IV-ty kwartał 1925 roku

Ze względu na to, że zbiegły się terminy płatności państwowego podatku od lokali za III kwartał r. b. i że jednocześnie przypadek termin płatności miejskiego podatku od lokali ministerstwo skarbu postanowiło odroczyć termin płatności państwowego podatku od lokali za IV kwartał r. b. do końca grudnia tego roku bez doliczenia odsetek za odroczenie.

Stosownie do powyższego zarządzenia postanowiono przesunąć terminy płatności państwowego podatku od lokali za I i II-ty kwartał 1926 roku o jeden miesiąc, t. jest na luty i maj przyszłego roku.

Nadto ministerstwo skarbu ma zarządzić, aby od płatników, którym wymierzono państwowy podatek od lokali za 2-gie półrocze r. b. w sumie wyższej, niż 32 zł. w miastach ponad 100 tys. mieszkańców,

wyższej niż 24 zł. w miastach ponad 25 tys. mieszkańców i wyższej ponad 16 zł. w miastach do 25 tys. mieszkańców, należność podatkowa była pobrana w terminie do końca grudnia r. b. w wysokości jednej czwartej części należnej sumy bez odsetek za odroczenie, natomiast trzy czwarte części podatku za 2-gie półrocze 1925 została odroczone na czas późniejszy — na terminy, które będą wyznaczone osobnym rozporządzeniem. W końcu o ile chodzi o bezrobotnych ministerstwo zarządziło, aby magistraty względnie zarządy gmin miejskich zwalniały ich z urzędu bez potrzeby wnoszenia podań od państwowego podatku od lokali za kwartał, w którym chociażby częściowo pozostawali bez pracy i byli zarejestrowani jako bezrobotni przez właściwy urząd pośrednictwa pracy względnie magistrat.

Sytuacja na rynku walutowym

W dniu wczorajszym, jak zwykle w sobotę, na prywatnym rynku walut obcych ruch był minimalny. Dokonano jedynie nielicznych transakcji, przyczem kurs utrzymywał się na poziomie 6,04 w płaceniu, 6,05 w oddaniu. (rz)

Wzmożenie eksportu węgla polskiego przez zmiany taryf przewozowych

Celem zdobycia rynku Włoch północnych dla węgla polskiego uzyskano porozumienie z zarządami kolei czeskosłowackich i austriackich, ustalając dla przewozu węgla z Katowic do Tarvisio nad granicę włoską opłatę 303 groszy austriackich za centnar. Aby poprzeć zawarcie umów na znaczniejsze dostawy węgla, przyznano ponadto dla transportów, nie mniejszych nad 30 tysięcy ton miesięcznie — zniżkę z opłaty wyżej wymienionej do kwoty 289 groszy.

Pod wpływem tej taryfy niższej przewieziono do Włoch drogą lądową znaczniejsze partie węgla w lipcu i w sierpniu r. b. We wrześniu jednak, skutkiem konkurencyjnego niżenia cen na węgiel angielski, dostarczany przez Genueę, przewozy węgla polskiego przez Tarvisio zmalały. Aby szanse wyrównać, odbyła się w Katowicach konferencja przy udziale przedstawicieli kolei polskich, czeskosłowackich i austriackich, delegatów przem. i handlu, oraz przemysłowców węglowych, na której przyjęto uchwały następujące:

- 1) opłata za przewóz węgla od kopalni polskich do Tarvisio obniża się dalej do 278 gr. austrj. za centnar;
- 2) opłata ta przyzna się transportowi węgla, przewożonego w składzie całych pociągów i w ilościach nie mniej niż 20 tys. ton miesięcznie;
- 3) opłata powyższa nie ulegnie zmianie w ciągu 10 miesięcy, czyli do końca sierpnia 1926 roku.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 31 go października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	6.02
Franki franc.	—
CZEKI.	
Belgia	27.21
Holandja	241.50
London	29.08
N. York	5.98
Paryż	25.20
Szwajcaria	115.68
Wiedeń	84.60
Sztokholm	—
Praga	17.80
Włochy	23.76
Pożyczka dolarowa	66.50
10 proc. pożyczka kolejowa	85.—
Pożyczka konwersyjna	43.50
8 proc. pożyczka złota	70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	15.30
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne	15.10
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne	12.10
5 proc. obl. m. Łodzi	8.50
4 i pół proc. „	7.50

Notowania złotego.

W dniu 31-y października 1925 r.	
Za 100 złotych:	
London	22.00
Zurych	86.00
N.-York	18.75
Berlin	69.15—69.85
Wypłaty na:	
Katowice	69.52—69.68
Warszawę	69.52—69.68
Gdańsk	86.14—86.34

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 31 października (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano góldenach gdańskich:

100 złotych polskich	86.14—86.34
100 marek Rzeszy	125.795—124.105
Czek na Londyn	2521.—
Telegraficzna wypłata na:	
Warszawę	85.82—86.05
Berlin	125.795—124.105

Dr. med.

Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.

Główny kłobase i akuszerka.

Przyjmuje od 3 do 5 po pol.

Bankowi dla handlu i przemysłu

kredytów nie obiecywano

Na ostatnim posiedzeniu komitetu wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu oświadczyć miał według sprawozdań wydrukowanych w pismach, główny referent komitetu, iż bank ten otrzymałby — jak to obiecywano w Banku Polskim — kredyt w wysokości 5 milionów złotych.

Jak się dowiadujemy, Bank Polski żadnej obietnicy co do ewentualnego udzielenia kredytu tego nie dawał i — oczywiście — instytucji znajdującej się pod nadzorem sądowym dawać nie mógł.

Final walki o buławę mistrzowską okręgu łódzkiego Element brutalnej gry winien być wyeliminowany z dzisiejszych decydujących zawodów

Po długich, wstępnych walkach rozegra się w dniu dzisiejszym ostatni akt zapasów pucharowych — zawody między dwiema czołowymi drużynami: Ł. K. S. i Ł. T. S. G.

Po ciężkich przeprawach z drużynami R. T. S. Widzew i z Turystami, Ł. T. S. G. zasłużenie dotarł do finału, mimo, iż skutkiem zbyt „namacalnej” gry, szlak zwycięski piłkarzy biało-czarnych usłany został szeregiem ofiar przeciwnych obozów z pochruchotaniem kości.

Ł. K. S. — szczęśliwy, po mikroskopijnej zwycięstwie nad „Siłą”, dziwnym zbiegiem okoliczności, bez dalszych walk (drogą losowania) dostał się również do finału, mając w ostatecznej przeprawie za przeciwnika twardą drużynę Ł. T. S. G.

Walka finałowa między powyższymi klubami zapowiada się, ze zrozumiałych względów, nadzwyczaj zacięciem i emocjonująco, wobec braku bowiem mistrzowskich zawodów okręgowych w roku bieżącym, zwycięzca z dnia dzisiejszego zostanie ukoronowany jednocześnie tytułem mistrza moralnego piłkarstwa grodu naszego.

Zrozumiałe przeto, że Łódź sportowa chciałaby u zwycięzcy z decydującego spotkania dzisiejszego dojrzeć walory, które go słusznie wysunęły na czoło walczących o puchar P. Z. P. N.

Chcielibyśmy zatem, by obydwie drużyny, grając ambitnie, nadewszystko nie przekraczały granic w przebieganiu środków walki; chcielibyśmy, by obydwie dzisiaj walczące kluby, które zajmą pierwsze i drugie miejsce w tabeli czołowych drużyn grodu naszego, walczyły nadewszystko jak dżentelmeni-sportowcy, fair, by jedynie drogą wyższej umiejętności piłkarskiej, uzyskały one zwycięstwo.

Uwagi powyższe kierujemy nadewszystko w stronę Ł. T. S. G., który na zawodach ostatnich przeciw „Turystom” dał dowody, że nie gardzi on tego rodzaju

środkami walki jak wyrażne polowanie na kości przeciwnika.

Podkreślając, iż mimo stosowania brutalnej gry przeciw Turystom, zwycięstwo biało-czarnym przypadło słusznie w udziale, żądamy, by w decydującej walce element gry faul został zupełnie wyeliminowany, chcemy bowiem mieć mistrza, który tylko dzięki wyższej umiejętności piłkarskiej i sportowym cnotom swoim, wydobyc się zdołał na czoło walczących.

Przechodząc do omówienia szans obydwu klubów, dziś walczących, zaznaczyć warto, że trudno jest przewidzieć z góry rezultat.

Ł. T. S. G. niewątpliwie zaprodukuje się nadzwyczaj ambitnie, ostro i ofiarnie, będzie jednak musiał ustępować w grze mistrzowi naszemu pod względem techniki i systemu.

Trio obronne w drużynie Ł. T. S. G. bezsprzecznie przewyższa linie tylne Ł. K. S. Linie pomocy obydwu zespołów są ró-

wnorzędne. Natomiast atak Ł. K. S., szczególnie po lewej stronie, jest stanowczo lepszy niż w Ł. T. S. G., tembardziej, że poza Herbstrajchem, biało-czarni nie rozporządzają w linii tej żadną dysponowaną jednostką.

SKŁAD DRUŻYN Ł. K. S. I Ł. T. S. G. NA DZISIEJSZYCH ZAWODACH

Obydwie drużyny wystąpią na zawodach dzisiejszych w następujących obsadach.

Ł. K. S.: Fiszter — bramka; Cyll i Kowałczyk — obrona; Kowalski, Trzmiel i Gabriel — pomoc; Ciochecki, Jańczyk, Radomski, Miller i Durka — atak.

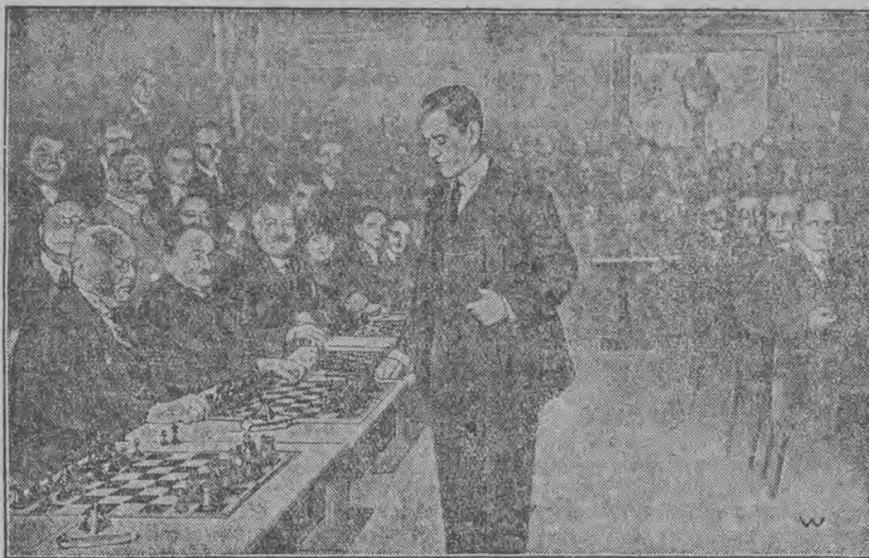
Ł. T. S. G.: Pille — bramka; Wildner i Milde — obrona; Wolfangel, Wieliszek i Sykuła — pomoc; Pogodziński, Fiszter, Wujas, Herbstrajch i Francman — atak.

Zawody prowadzi p. Sztencel.
Mecz rozpocznie się punktualnie o godzinie 2.15 na boisku Ł. K. S.



Szesnastoletnia pływaczka Erena Huneus pobiła rekord światowy, pokrywając przestrzeń 100 metrów stylem klasycznym w czasie 1.29,3

Mistrz szachów gości w Polsce w Berlinie rozegrał jednocześnie 30 partii



Wczoraj donieśliśmy, iż mistrz szachowy światowej sławy p. Capablanca przybywa do Warszawy. Otóż mistrz ten rozegrał ostatnio w Berlinie, we wtorek bieżącego tygodnia, partię szachów, graną jednocześnie z trzydziestoma przeciwnikami. Wygrał on wówczas 19 partii, nierozegrana skończyła się 10, a przegrał jedną.

Nierozegrane partie przypisać należy temu, że wskutek spóźnionej pory Capablanca grać musiał zbyt pośpiesznie. Jedną partię przegrał wskutek grubej pomyłki, wzięwszy mianowicie damę za laura. Mimo późnej zapowiedzi tego turnieju szachowego, sala była przepelniona obserwatorami. Wśród licznych miłośników gry szachowej, przedstawiciele ciała dyplomatycznego i amerykańskich dziennikarzy obecni byli także mistrze szachowi Emanuel Lasker, Reki i Sämisch.

Turniej ten był w berlińskim świecie szachowym wielkim wydarzeniem. Jeden z korespondentów pewnego dziennika amerykańskiego, oświadczył: O grze szachowej Capablanca, kabluję z Berlina całe szpalty, gdyż bardziej interesuje to naszych czytelników, aniżeli kryzys wywołany w Niemczech przez stanowisko nacjonalistów.

Mistrz Capablanca w lot pozyskał sobie sympatię berlińczyków. Gra jego była spokojna, chłodna i przezorna. Jest to człowiek smukły, niewielkiego wzrostu, o wysokim czole i gęstych odrzuconych w tył włosach. Ma on temperament południowca. Zapytany o wrażenia z przeby-

tego turnieju, oświadczył, że interesowała go właściwie tylko jedna partja, która była dobrze prowadzona. Capablanca nie znał jednak nazwiska gracza, którego chwalił. Ponadto — jak mówił — kilku graczy było dobrych, ale większość w grze dość słaba.

Jak już wspomnieliśmy, świadkiem turnieju berlińskiego był także mistrz szachowy Emanuel Lasker, któremu Capablanca wytracił roku 1920 tytuł mistrza światowego. Lasker i Capablanca reprezentują dzisiaj dwa kierunki w grze szachowej i obaj bronią zacięciem swych metod, a nawet toczą ze sobą publiczne polemiki. Otóż świat szachowy pragnie bardzo nowego zmierzania się Laskera z Capablanca. Kiedy zagadnięto o to Capablanca, ten odpowiedział: — „Inicjatywa musi wyjść od Laskera. Odpowiednim organizacjom, a także mnie osobiście nie dotychczas nie wiadomo o poważnej w tym względzie propozycji. Moim zdaniem, nadzwyczaj interesującą byłaby partja, rozegrana przez dr. Laskera i Aljechina, który jest z pewnością jednym z najsilniejszych mistrzów szachowych.

To oświadczenie tłumaczy sobie w berlińskich kołach szachowych w ten sposób, iż Capablanca stara się uniknąć ponownego zmierzania z Laskerem. O sobie Capablanca wyraża się bez samochwalstwa, ale ze spokojnym poczuciem swej wyższości. Tego właśnie mistrza będzie obecnie miała sposobność ujrzeć przy szachownicy Warszawa.

Turniej fennisowy Szwecja-Niemcy

SZTOKHOLM, 29 października. — W trzecim i ostatnim dniu turnieju tenisowego Szwecja-Niemcy, zwyciężyła pierwsza w stosunku 3:2. Decydująca walka rozegrała się w grze podwójnej obu drużyn Söderström-Wennengren (Szwecja) contra Rahe-Moldenhausner (Niemcy) 2:6, 4:6, 7:5, 6:4, 7:5.



O Froitzheim

mistrz Niemiec w tenisie objął posadę kierownika wydziału zdrowia w prezydium policji w Berlinie

Gimnastyka Racjonalno-Zdrowotna L. SZUMLEWSKIEGO

Komplety dla pań, panów, młodzieży i dzieci obojga płci. Lekcje odbywać się będą w sali gimnastycznej Gimnazjum p. M. Hochsteinowej przy ul. Wólczanńskiej 23. Tamże przyjmują zapisy w poniedziałki, czwartki i piątki od godz. 5.30 do 7.30 wieczorem. Bliższych informacji tel. 23-94. 8367-1

Hakoah-Union 2:0 (0:0)

(Jur) Drugie w tym roku spotkanie pomiędzy Unionem a Hakoahem zakończyło się zwycięstwem Hakoahu w stosunku 2:0, a więc takim samym w jakim ulegli niebiescy Unionowi wiosną b. r.

Zawody wczorajsze utrudnione niezmiernie gęstą mgłą, która uniemożliwiła dokładny widok poza 20 metr., należały do dość ciekawych.

Od samego początku gra ostra i żywa, obie drużyny dobrze dysponowane pracują b. ambitnie.

Cały szereg obustronnych ataków nie przynosi cyfrowego rezultatu. Naogół przewaga Unionu, jednakże atak jego stale pod bramką przeciwnika zawodzi.

Obaj bramkarze mają dość dużo roboty, lecz wypełniają swe zadanie doskonale. Mimo obustronnych wysiłków pierwsza połowa gry nie przynosi wyniku.

Po przerwie gra bardziej ostra. W pierwszych minutach przewaga Unionu, lecz później niebiescy kilkakoma udanymi wypadkami inscenizują szereg możliwych do wykorzystania momentów pod bramką zielonych. W 16 min. ręka Engla na polu karnej, jedenastkę strzela Zaklikowski, zdobywając w ten sposób pierwszy punkt dla swych barw.

Union stara się wszelkimi siłami o zrewanżowanie się i w tej fazie zawodów inicjuje grę ostrą, a nawet brutalną, dobre jednak tyły Hakoahu, z drugiej zaś strony słaba gra ataku zielonych, prócz Lutowskiego, który jednak nic nie mógł zdziałać, bez pomocy swych łączników nie pozwoliły mu zdobyć bramki.

Dopiero w 40 min. jeden z wypadów Hakoahu urwieńczony zostaje bramką, strzeloną przez Młynarskiego z podania Lipszyca. Jeszcze kilka ataków i przy wyniku 2:0 dla Hakoahu sędzia odgwizduje zawody.

Wynik, jeśli chodzi o przebieg gry jest niezasłużony, bowiem Union bynajmniej na porażkę nie zasłużył.

Z poszczególnych graczy wyróżnili się: w Unioście Kiliński i Lutowski, w Hakoahu zaś tyły i środkowa trójka napadu.

Sędziował p. Sztencel.

Publiczności mimo niepogody — 1.000 osób.

Gerbich walczy w Katowicach

W dniu 11 listopada b. r. odbędą się w Katowicach wielkie zawody bokserskie z udziałem zawodników z niemieckiego Śląska. Na zawody powyższe został również zaproszony mistrz Polski wagi półciężkiej, łodzianin Jan Gerbich, który spotka się ze znanym bokserem niemieckiego Śląska — Schlochowem.

Lwów czci Nieznanego Żołnierza

LWÓW, 31 października (Pat). Działano odbyło się nabożeństwo w kościele katedralnym, odprawione przez księdza arcybiskupa Twardowskiego, przy udziale reprezentantów władz cywilnych i wojskowych. Po nabożeństwie odprawiono koło trumny Nieznanego Żołnierza egzekwie według obrządku rzymsko-katolickiego, ormiańsko-katolickiego i grecko-katolickiego.

Po nabożeństwie, wśród odgłosu strzałów armatnich i dźwięków dzwonów wszystkich kościołów, wyniesiono trumnę, otoczoną sztandarami wszystkich pułków, należących do D. O. K. Lwów.

Trumnę złożono na lawecie, poczem ruszył obrzydliwy pochód. Na czele pochodu jechał komendant m. Lwowa, generał Thullie, za nim fanfary 14 pułku ułanów, dalej szwadron ułanów 5 pułku artylerji polowej, 2 kompanje 40 pułku piechoty, następnie sztandary i chorągwie wszystkich pułków D. O. K. 6, związek obrońców Lwowa, sztandary cechów i korporacji, orkiestra 19 p. p. a za nią jechały dwa rydwany z wieńcami, złożonymi u trumny. Następnie szło duchowieństwo lwowskie, a za nim laweta z trumną. Za trumną postępowały dwie matki pole-

głych, dwie wdowy po poległych, dwie sieroty i dwóch inwalidów, a dalej reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, senat uniwersytetu, powstańcy 63 roku, reprezentanci miast i szeregi stowarzyszeń.

Pochód zatrzymał się przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie imieniem D.O.K. złożył hołd Nieznanemu Żołnierzowi generał Malczewski, imieniem rządu — wojewoda Garabiń, miasta — prezydent Neuman. Po przemówieniach chór „Echa” odśpiewał „Rotę” poczem przy dźwiękach dzwonów pochód ruszył dalej ku dworcowi.

W rozmaitych punktach miasta ustawiono chóry i prywatne orkiestry, które witaly pochód. Wśród strzałów armatnich pochód zbliżył się ku dworcowi. Trumnę wzięli na barki podoficerowie, odznaczeni „Virtuti Militari” i złożyli ją w salo- nach recepcyjnych dworca na pięknym katafalku pomysłu prof. Batowskiego.

W czasie pochodu nad miastem kra- żyły aeroplany.

Trumna spoczywać będzie na dworcu do jutra rana. poczem odwieziona będzie do Warszawy.

Przywileje Niemców w Rosji

(Korespondencja własna)

Berlin, w październiku 1925 r.

Traktat handlowy, zawarty między Rosją a Niemcami w przeddzień podpisania paktów w Locarno, zawiera dość niezwykłe, jak na umowę handlową, klauzule.

Otóż według traktatu rząd sowiecki zobowiązuje się zagwarantować przebywającym w Rosji obywatelom niemieckim „swobodę sumienia i religji”.

W innym znów paragrafie przyznaje się Niemcom prawo obrony swych praw i interesów przed sądem rosyjskim „zgodnie z normami prawa międzynarodowego”. A więc Niemcy będą korzystali w Rosji z przywilejów sądowych.

W razie aresztowania obywatela niemieckiego, władze sowieckie są obowiązane poinformować o tem niezwłocznie konsula niemieckiego, który ma prawo odwiedzić aresztowanego.

Rząd sowiecki zobowiązuje się pozatem nie stosować do obywateli niemieckich prawa o wysiedleniu administracyjnym.

Robotnicy i urzędnicy Niemcy, zatrudnieni w Rosji, nie będą zobowiązani do zapisania się w poczet członków związków zawodowych.

Dobra ruchome i nieruchome obywateli niemieckich nie mogą być konfiskowane ani wywłaszczane.

Obywatele niemieccy, przebywający w Rosji, wyłączeni są też z obowiązku uczestniczenia w pożyczkach wewnętrznych przymusowych.

Powyższe punkty traktatu dowodzą, iż Niemcy uzyskały od Rosji przywileje dla swych kapitalistów, urzędników i robotników. Przywileje te stawiają obywateli niemieckich w Rosji w położeniu daleko lepszym, niż odnośne sfery rosyjskie.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych — Szlagier nad szlagierem!
Od godz. 2 do 4 wszystkie miejsca po zł. 1.—

Film, który porwya, osza- lamia, rozbraja, techniką prześciga wszystko to, co się dotąd widziało.

„Łódź Piracka U. 777“

podług fantastycznej powieści JULJUSZA VERNE „20,000 mil pod wodą”.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY

Łódź, Piotrkowska Nr. 62. — Telefon 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „L. Familier	Od 10—11 i od 6—7 „ 12—1 „ 4—5
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson „M. Wolfson „A. Tenenbaum	Od 10—11 i od 7-8 „ 12—2 „ 4—6
Choroby chirurgiczne	Dr. I. Szeiber	Od 4—5
Choroby kobiece i akuszeria	Dr. D. Alterman „M. Feldman „H. Rundo	Od 11—1 „ 1—2 i od 3—4 „ 5.30—7
Choroby nerwowe	Dr. M. Masłanka	Od 1—2.30
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe	Dr. P. Braun „I. Solowiejczyk	Od 12—5 „ 5—8
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „S. Holenderska	Od 1—2 „ 6—8 Niedziele od 12-2
Choroby uszu, gardła i nosa	Dr. M. Kliszko „Boł. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 5—5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „M. Reznikowa „B. Czudnowska „N. Kacembogen	Od 9—11 i od 8-9 „ 11—2 „ 2—5 „ 5—8

Lecznica czynna od 9 r. do 9 w. 9247—5
Wykonywa się operacje, naświetlania lampą kwarcową, elektryzacje i analizy.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i p.
Wizyty w miesiącu. Dyżury nocne. Pomoc akuszeria.

Zawiadamiamy

niniejszym, że firma ekspedycyjno-transportowa „Manasse M. Kalecki i S-ka” jest obecnie w likwidacji i że nowopowstała firma „Kalecki i S-ka” przy ul. Piotrkowskiej nr. 64 (Sienkiewicza 9) z wyżej wspomnianą firmą [nic wspólnego nie ma.

Manassowa Kalecka i córka.
8595—1

W największym wyborze Fortepiany, Pianina, Fisharmonje
znajdziecie w składzie fortepianów

KAROLA KOISCHWITZA

Łódź, ul. Moniuszki 2. Telefon: 24-72.

Dogodne warunki. Przystępne ceny.

Gwarancja 10 lat piśmiennie.
Reperacje, strojenie, transportowanie i zapakowanie instrumentów. — Używane pianina i fortepiany w dobrym stanie stale na składzie. — Wynajem instrumentów na koncerty, wieczory i rauty. 8577—20

Pierwszorzędna Pracownia Okryć Damskich

A. RAJTBERGER

w Łodzi, Piotrkowska Nr. 123
już przeniesiona została do sklepu 882—1
przy ul. Piotrkowskiej 114. Tel. 23-22.
Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

LECZNICA dla przychodzących chorych oraz Gabinet Dentystyczny

przy ul. Konstancyńskiej róg Zachodniej, (wejście od Zachodniej 27)
Tel. 16-44. Tel. 16-44.
Otwarta od g. 9 rano do 6 po poł.
Przyjmują następujący lekarze:
Dr. Dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Gole, Garwicz, Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Knicbowiecki, Kołudzki, Misjon, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Trański i lekarz-dentysta Goebel.
Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badanie i leczenie promieniami Roentgena. Wszelkie analizy lekarskie (mocz, płwociny, krwi i t. d.)
Wizyty na miesiąc. 838—1

POTRZEBNA SPRZEDAWCZYNI

do sklepu, władająca polskim i niemieckim językiem. Zgłosić się: Podleśna 3, od 9—12. 8358—1

Garaż

do wynajęcia, mogący pomieścić 2—3 samochody. Ul. Lipowa 68, dozorca wskaże. 8356—1

POTRZEBNY PLAC

najlepiej narożny, pow. około 5000 m² w punkcie, z dobrą komunikacją. Oferty z ceną do „Głosu” sub „Plac”. 8355-3

WILK (REISSWOLF)

do targania odpadków wełnianych i bawełnianych, tylko w dobrym stanie, kupi Fabryka papieru i papy M. DROSTE, w Tczewie. 833—1

Łódzka Odlewnia Żelaza FERRUM

ul. Kilińskiego Nr 121. Tel. 18-20
WYKONYWA wszelkie odlewy z szarego żelaza pierwszorzędnej jakości, w jaknajkrótszych terminach, z własnych lub nadesłanych modeli i rysunków.
BUDUJE i ma dla równoległe, kuźnie polowe, kuchnie gazowe
WYKONYWA wszelką obróbkę metali, jak: roboty ślusarskie tokarskie i t. p.
GENY BARDZO PRZYSTĘPNE I WARUNKI PŁATNOŚCI NADZOR DOKŁADNE. 8255—5

Poszukuję POKOJU

umeblowanego z oddzielnym niekrapującym wejściem w centrum miasta. Of. pod „K. T.” do adm. „Głosu”. 8292-1



Poleczą trapienych chorobami nerwów

Jest świeżo wydana książka moja. Omawiam w niej na zasadzie długoletniego doświadczenia przyczyny powstania i leczenia chorób nerwowych. Przesyłam każdemu, kto żąda, tę książkę zrownia zupełnie bezpłatnie. Tytuł: „Książka o nerwach”. Wyślijcie mi adres i nazwisko. Kto do tego grona nerwowo cierpiących należy, kto cierpi na rozstrzęsienie, senność, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, nadwrażliwość, bóle w kolanach, na ogólnie lub oszczędnie niemoc fizyczną, lub jakkolwiek inną z tych bolączek bez liku, musi zażądać przesłania mojej książki, która mu poleciła nielce. Kto ja waznie przeczyta, ten odzyska spokój duchowy, przekonawszy się jak bliska ma drogę do zdrowia i radości z życia. Nie czekajcie! I napiszcie dziś jeszcze pod adresem: 8241 1 E. Pasternack, Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 18, Oddział 689.

Przychodnia „SANITAS”

LECZNICA Lekarzy Specjalistów i Gabinet Lekarsko-Dentystyczny
Cegielniana 29. Telef. 44-51.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele od 9—4.
Dyżury nocne lekarzy. Dyżury nocne lekarzy.
Pogotowie akuszeriajne w dzień i w nocy.
Porada 3 złote. Porada 3 złote.

Dziś, dnia 1 listopada b. r., staraniem Zarządu Stow. b. Węzłów Polt. w Łodzi, w sali Filharmonji, Narutowicza 18, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się

Akademja ku czci poległych bohaterów

Stefana Okrzeji i Marcina Kasprzaka.
Przemawiać będą: Literat Tadeusz Wieniawa - Długoszowski, Dr. B. Drobner i Dr. J. Kruk. 8315—1

Komplet freblowski

z początkowym nauczaniem i rytmiczną gimnastyką dla dzieci od lat 4—7, prowadzony przez rytmowane specjalistki freblanki 8444

R. Eiger-Lebensonową i S. Janowską.
Zapisy dzieci codz. od g. 3—6 przy ul. Cegielnianej 25, 1 p. fr.

Pierwsza Łódzka Chemiczna Farbiarnia Futer

W. Schönmana

ul. Gdańska Nr 8, front, m. 9.
Farbuje się wszelkie futra i odświeża się na kolor naturalny — Białych futer czyszczenie. — Ceny niskie. 8581

POKOJE

umeblowane poszukuje i poleca Biuro „LOKAL” Piotrkowska Nr 82, fr., II p.

LOKALE

MIESZKANIA poszukuje i poleca Biuro „LOKAL” Piotrkowska Nr 82, fr., II p.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie kwarcową lampą
przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot Nr 7. Telefon 28-07. 8365—7

Dr. med. F. Skusiewicz

ul. Andrzejki 11
choroby skórne i weneryczne
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz. 8587—5

Dr. med. D. Prybulski

Choroby skórne i weneryczne i moczościowe
Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa promieniami Roentgena) od 9—2 48, od 4-5 dla pań
Oddz. poczekalnia Zawadzka Nr 1, tel. 25—58. 7674—12

PIECYKI I KUCHENKI

przenośne kaflowo-szlamotowe
B-Gła Koźmiński
Główna 51. 8300—1

8-klasowe Kursy Doksztalające przy P. O. W. w Łodzi

ul. Czerwona 8 (gmach seminarjum miejskiego)
Kancelarja kursów czynna od godz. 6-ej do 8 m. 30 wiecz.
Kurs klasy trwa 10 miesięcy. 8334—1



7358-15

CHORZY! Dbajcie o swoje zdrowie!

Stywny w całym świecie Ziola z gór Harcu D-ra Lauera

Zalecane przez najstojnijsze poważy lekarzkie, jak: prof. Berlinzkiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochflötter, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, którzy stwierdzili, że ziola te są niezastąpionym środkiem przy chorobach, pochodzących z zanieczyszczenia i zgrzszczenia krwi.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera radykalnie usuwają wszelkie cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera pobudzają apetyt i trawienie i przy skłonnościach do obstrukcji są zarówno praktycznym i skutecznym środkiem przeczyszczającym.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarzskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami: w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań i uznani za skuteczność **Ziół Harckich** otrzymał **Dr. Lauera** od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. **Uwaga!** Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone № 43 wg. rej. w Min. Zdr. Publ.

Reprezen. na Polskę: **Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.**

Kapelusze damskie

Sienkiewicza 26, front, parter, od 10 rano 854-1

Pierwszorzędny damski zakład krawiecki

M. Rozencwajg przy ul. Wschodniej 40. Otrzymałem najnowsze modele paryskie. Przyjmuję obstalunki na kostjumi i palt; za kostjum 35 zł, za palt 25, Wykonanie solidne. Specjalista na tuztrane roboty 857-1

Ważne dla pań!

Znana nauczycielka naucza kroju, szycia i modelowania w przeciągu jednego miesiąca za 45 zł.

Uwaga: przyjmuje również lekcje prywatne za zł. 80, także naucza gruntdwie bielizniarstwa męsk, damsk, systemem wiedeńskim, bielizny pościelowej, biustonoszy, w przeciągu 6 tygodni za 55 zł. pod gwarancją. Dla niezamożnych 15 pr. taniej.

GRYNBLAT, Pańska № 9 m. 33. Zapisy codz. od 10-11, 14-15. 8368

Palta damskie

ostatnie fasony z modnych materialów 68.— 58.— 48.—

i drożej

Futrem ubierane

eleganckie palt 95.— 78.—

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i 160. 8178-1

Dr. med. E. EKKET

Kilińskiego 143 Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych. Przyjmuje 12-5 i 7-9 wiecz. Panie 3-4. 779-8

Dr. med. H. Rózaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. **Marutowicza 9.** Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-7. Tel. 28-98. 8029-4

NA RATY!

Wszelką damską garderobę wykonujemy różną futrzaną robotę oraz z powierzonych towarów podług najnowszych modeli. **UWAGA!** Ceny konkurencyjne.

M. ROZENBERG

Dawniej: **WSCHODNIA 49.** Dziś: **CEGIELNIANA 36.** lewa oficyna, II-gie piętro. 8388-1

Zakład Zduński Jakób Biały

Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu)

Przyjmuje do wykonania wszelkie roboty w zakresie zduństwa wchodzące. Na składzie gotowe piece i kuchnie. 8386-1

Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro. NIE KUPUJCIE MEBLI

zanim odwiedziecie magazyn mój zaopatrzony w wielki wybór mebli komplety: sypialni, jadalni, i urządzeń kuchennych a szczególnie przedmioty pojedyncze: SZAFY, ŁOZKA, OTOMANY, LUSTRA i t. d. Ceny konkurencyjne. Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach. Dają również na wyplate ratami miesięcznymi. Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. **Uwaga!** Po separacji firma moja nieści się nadal **Piotrkowska 9.** Zadnej filji nie posiadamy.

J. Nasielski (I-sze piętro front). Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro. 8384

HELMUT SROTE NAUCZYCIEL TAŃCA

(były współpracownik szkoły tańca Rene w Gdańsku i Zoppotach) udziela prywatnie paryskich i berlińskich tańców salonowych według najnowszych metod. 8312-2 Dla dzieci i młodzieży oddzielne komplety. **Gdańska 17, I p., front, codz. od 11-1 i 4-7.**

Biuro Porad i Zleceń Prawnych Antoniego Kozaneckiego „WIEDZA” Łódź, Piotrkowska 90, prawa oficyna, I-sze piętro.

Właściciel biura, rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza, udziela porad prawnych we wszystkich sprawach: HIPOTECZNYCH, NOTARJALNYCH, MAJATKOWYCH, MIESZKANIOWYCH, PODATKOWYCH, ADMINISTRACYJNYCH, SKARBOWYCH i WŁOŚCIANSKICH. BIURO zatwiera ZLECENIA PRAWNE we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej i zagranicą; wlicza komorne i podatki: MAJATKOWY, OBROTOWY i INNE, pisze PODANIA, REKURSY, wszelkie PRYWATNE UMOWY i KONTRAKTY, tłumaczy z JEZYKOW OBCYCH, przepisuje na MASZYNACH (także tekst rosyjski). Szybko, solidnie i tanio. 8392-1

Dla niezmierzonych porady prawne bezpłatnie. Wystrzegaj się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy.

Giełda Pracy 75 gr. dla poszukujących i 1.50 gr. dla ofiarujących pracę, bez wzgl. na ilość wyrazów

OGŁOSZENIA DROBNE

po 10 groszy za wyraz. Pierwszy — wyraz liczy się podwójnie. — Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

NAUKA i WYCHOWANIE ANGIELSKIEGO

konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, Nowo-Cegielniana nr. 12, m. 4, od 3 — 5 po południu. 8309-2-n

ETHEL ASZPIS

udziela lekcji angielskiego i francuskiego. Łaskawe zgłoszenia między 2 — 4, Sienkiewicza nr. 37 m. 17. 8311-3-n

STUDENT

politechniki udziela matematyki. 6 Sierpnia (Benedykta) 18 m. 1. 8310-2-n

FRANCUSKIEGO

konwersacji, gramatyki, literatury, korespondencji handlowej udziela dypł. prof. (licencje es sciences commerciales). — Lekcje pojedynczo, oraz zbiorowo. — Zgłoszenia od 1 do 3 i wieczorem. Św. Anny 21-18. 835-2-n

Budownictwa, Kreślenia, i matematyki udziela dyplom. inżynier budowlany, Kilińskiego 41 m. 9. 8345-1-n

ANGIELSKIEGO

lekcyj, konwersacji, i korespondencji udzielam bezpośrednio metodą Ausona. Informacje 6 — 8, Piotrkowska 84 m. 14. 8320-1-n

SPRZEDAŻ i KUPNO A. MEBLE

na raty pojedyncze i komplety, gwarancje kilkolatnie. Odświeżanie, Zamiany. Stolarnia. Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 8189-6-K

Z POWODU CHOROBY

piwiarnia wraz z warsztatem rzeźniczym, dobrze prosperująca, do sprzedania. Rokicie, Ruda Pabjanicka, ul. Staro Rudzka nr. 2. Wiadomość na miejscu. Cena przystępna. 8293-1-k

SPRZEDAM

sklep z mieszkaniem, Przędzalniana 39 8330-1-k

PLAC

do sprzedania w Chojnach, ogrodzony, 3,434 łokci kw. Dowiedzieć się Rzgowska 98, Piłszek. 8341-1-k

TANIO

sprzedam „Dziennik Ustaw” (całość) ozdobnie oprawny. Tamże kanapa, stoły dywany i inne rzeczy. Wólczańska 222, m. 35. 8376-1-k

FUTRO

damskie czarne żrebaki, oraz męskie szoferę sprzedam. Andrzejka 46, m. 7. 8391-1-k

FUTRA 2 MĘSKIE

w dobrym stanie okazjnie do sprzedania. Cegielniana 36, m. 8. 8366-1-k

LOKALE, MIESZKANIA POKÓJ

z opiekującym wejściem na kilka godzin dziennie poszukiwany. Łaskawe oferty pod „E. W. A.” do administracji „Głosu”. 8318-1-m

MIESZKANIE

komfortowe, słoneczne 5 pokoi z kuchnią, wszelkie wygody, gaz elektryczność odstąpię zaraz lub zamienię na także 3-pokojowe. Oferty pod „B. C.”. Zgłoszenia do adm. „Głosu”. 8284-2-m

ŁADNY

umeblowany, frontowy, słoneczny pokój do wynajęcia. Wiadomość: Nawrot 8, m. 4. 8372-1-n

POSZUKIWANY

obszerny pokój, nadający się na biuro. Zgłoszenia telefonicznie 36-05, codziennie od godz. 3 do 4 po południu. 8374-1-m

DUŻY POKÓJ

słoneczny, umeblowany, z wszelkimi wygodami dla izr. do wynajęcia. Konstanyńska 72, m. 7, front, II piętro. 8354-1-m

MIESZKANIE

3, 4 pokojowe, wygody poleca „Ogniw”. Sienkiewicza 67, oraz pokoje umeblowane. 8359-1-m

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia zaraz, dla jednego lub dwóch panów. Rzgowska 15. Wiadomość w sklepie rogowym. 8379-1

POKÓJ

umeblowany izraelićie wynajmę. Zawadzka 16a, m. 23. 8350-1-m

POKÓJ

wynajmę. Przejazd 40, m. 11. 8363-1-m

POKÓJ

umeblowany, duży, słoneczny, z oddzielnym wejściem z utrzymaniem (lub bez) do odnależenia od zaraz. Staro-Cegielniana 66, m. 16. 8371-1-m

DONIESIENIA ROZM. CHOROBY SERCA

astma. Lecznica „Salus”, Kraków, Szuskiego. 7766-15-d

ŁADNIE I PRĘDKO

pisac uczy kaligraf L. Berman oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Zawadzka 4 m. 16. 8318-1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

Kronman Józef Aron zagubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Łódź-Miasto. 8319-3-z

ZAGUBIONO

dowód osobisty, wydany w łódzkim komisariacie rządu na nazwisko Ario Blanszietna, Cegielniana Nr 53. 8322-3-z

ALPER WIERA

zagubiła swój dowód osobisty, wydany w mieście Slonimie, pow. Nowogródzkiego. 8333-1-z

SADZA JÓZEFA

zgubiła dowód osobisty, wydany w Łódzi. 8345-3

GIEŁDA PRACY POTRZEBNA

bufetowa z kaucją lub z polecenia. Przejazd 33, piwiarnia. 8349-2

POTRZEBNA

szluzca do wszystkiego, Cegielniana 28, front III piętro, Weller. 8352-2

RODOWITA

njemka udziela niemieckiego grupami i pojedynczo. Oferty pod „Rutynowana” do adm. „Głosu”. 8394-2

PRACOWNIA

ubiorów damskich i dzieciennych wyucza kroju, szycia i modelowania pod gwarancją, oraz haftu ręcznego na sukniach i kostjumach. Pańska 75, m. 52, parter, ofic., II wejście. 8360-1

KOMPLETY

nauczania batik, haftu, koronkarstwa, oraz wszelkich innych robót ręcznych. Zapisy od godziny 11 do 6 popoł. w pracowni artystycznej. — Karola 8, m. 6. Przyjmuje się suknie do malowania haftu i wyszywania paciorkami. 8357-1

ABSOLWENCI

licium judaistycznego udziela hebrajskiego, angielskiego, polskiego, niemieckiego, francuskiego i jidaiskie. Oferty pod „Nauczyciele” do adm. „Głosu”. 8353-1

SKONCZYŁAM

króć i szycie u p. Grynblat i w tym zakresie poszukuje pracy w domach prywatnych. Adres: Zielona 48, m. 28. Śliwkowska. 8375-1

NAUCZAM

roboty perskich i smyrneńskich dywanów. Ceny przystępne. Al. Kościuski 69, m. 15. 8362-2

POTRZEBNA

dziewczynka do posługi. Sienkiewicza 18, Kowalska. 8364-1

MASAŻYSTKA

masaż twarzy, parówki, natryski, usuwanie zmarszczek, piegów, wągrów i pryszczycy. Wodna nr. 10 m. 30. 8331-1

MATEMATYKI

fizyka i łaciny do matury, oraz korepetycji w zakresie 8-10 klas udziela studentka, rutynowana nauczycielka. Od 1 zł. godzina. Zgłoszenia sub „We” w adm. „Głosu”. 8370-1

NAUCZAM

gruntdownie i tanio wszelkiego rodzaju robót ręcznych, t. i. filet, toleto, teneryta, mereżki, gobeliny, lalki, kolorowy i biały haft. Przyjmuje również obstalunki na powyższe roboty. Ceny niskie. — Piotrkowska 214, front. 8373-1

TECHNIK BUDOWLANY

samodzielny konstruktor i statyk (spec. żelbet) obznajmiony z robotami inżynieryjno-budowlanymi, szuka zajęć. Oferty sub. „Technik bud.” do administracji „Głosu”. 8342-1

ENERGICZNY

handlowiec (chrześcijanin), zamieszkały w Bydgoszczy, przyjmie także zarząd domów na warunkach przystępnych. Łaskawe zgłoszenia pod „Solidny” do „Głosu Polskiego”. 8317-2

ANGIELSKIEGO

i francuskiego wzorowe lekcje udziela rutynowana nauczycielka bardzo przystępnie. Próba lekcja gratis. Oferty sub. „Wzorowe lekcje” do redakcji „Głosu Polskiego”. 8348-1

Pierwszego i piętnastego

każdego miesiąca rozpoczyna b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem jednomiesięczne wieczorowe kursy na buchalterów-bilansistów, gwarantując zupełną samodzielność. Nauka w stosownych grupach lub indywidualna. Po ukończeniu świadectwo. Informacje codziennie od 1 do 3 po południu i od 6 do 8 wieczór. Biuro buchalteryjno-rewizyjne, Piotrkowska 183. 8325-1

ZDOLNA

szwaczka przyjmuje szycia w domach prywatnych. Oferty pod „Szwaczka B. M.”. 8294-2

SZOFER

inteligent, kawaler „Wirtuti Militari”, poszukuje posady. Oferty sub. „V. M.”. 8307-1

DYPLOMOWANA

krawczyń z długoletnią praktyką w Warszawie przyjmie posadę zarządzającej pracownią, spólniczką, lub w domu prywatnym. Oferty do „Głosu Polskiego” pod „Rutyna”. 8329-1

OSOBA

młoda z lepszej sfery poszukuje posady nauczycielki lub wychowawczyni w eleganckim domu. Łaskawe oferty sub. „Pierwszorzędne gwarancje” do „Głosu”. 8332-1

NAUCZAM

kroju, szycia, haftu maszynowego i file na dogodnych warunkach, Napiórkowskiego 23, Soliska. 8338-1

POTRZEBNA

szluzca, umiejąca gotować, na przychodnia. Nawrot 42, pierwsze piętro, na lewo. 8328-1